

MOSTY

Wyciąje Hascmer Hacaír w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota, 8 maja 1948 r.

Nr 54 (176)

Sarona - stolicą Erec Israel

Nowe sukcesy Hagany w walce z oddziałami arabskimi

JEROZOLIMA. Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył na konferencji prasowej, że tymczasową stolicą państwa żydowskiego będzie Sarona. Jest to dawna niemiecka kolonia chrześcijańska, leżąca na przedmieściu Tel-Awiwu.

Po kilku miesiącach, stolica będzie przypuszczalnie przeniesiona na szczyt góry Carmel, dominującej nad Haifą.

JEROZOLIMA. Żydzi palestyńscy wydali we wtorek pierwsze własne znaczki pocztowe. Jest to reprodukcja odznaki wydanej przez Żydowski Fundusz Narodowy i sprzedawanej dla zakupu ziemi w Palestynie. Ponadto na znaczkach widnieje mapa granic Palestyny według projektu ONZ. Znaczki te są na razie do nabycia tylko w Tel-Awiwie.

Pierwszy pociąg żydowski, udekorowany barwami syjonistycznymi i obsługiwany przez Żydów, odbył podróż poprzez gaje pomarańczowe na 32-kilometrowej linii między Haifą i Chederą. Pociąg ten, składający się z wagonów osobowych i towarowych, był eskortowany przez żołnierzy Hagany.

W Jerozolimie panował we wtorek spokój. Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył we wtorek wieczorem, że pertraktacje w sprawie rozejmu mają przebieg zadowalający.

JEROZOLIMA. Oddziały żydowskie zajęły miejscowość arabską Jehudija, znajdująca się na drodze Tel-Awiw — Lydda. W ten sposób wszystkie wsie arabskie, leżące na wspomnianej trasie, znajdują się obecnie w rękach żydowskich. Równocześnie po 4-ch godzinach walki zdobyto wieś Akir w południowej Palestynie.

JEROZOLIMA. Dla wzmocnienia garnizonów brytyjskich w Palestynie, przybyło do Jerozolimy 5 czołgów. Miejsce przebywania pozostałych 27 czołgów, jak i poważnych posiłków wojskowych, które 3 b. m. wylądowały w Haifie, osłonięte jest ścisłą tajemnicą wojskową.

Abdulla wciąż grozi

AMMAN. Czując za sobą poparcie Wielkiej Brytanii, mając zapewnione dostawy broni i instruktorów brytyjskich, król Transjordanii Abdulla odrzucił stanowczo propozycję zawieszenia broni i oświadczył, że zamierza przekroczyć granice Palestyny z Legionem Arabskim i regularnymi wojskami Iraku natychmiast po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego bez względu na to, czy Liga Arabska zgodzi się na zawieszenie broni, czy też nie.

Abdulla oświadczył dziennikarzom arabskim, że odwołał swego ministra spraw zagranicznych z konferencji przywódców arabskich w Damaszku, ponieważ ma już „dość rokowań i propozycji”.

„Postanowiłem wkroczyć do Palestyny po 15 maja — powiedział król Abdulla — nawet wówczas, gdyby Liga Arabska zgodziła się przyjąć zawieszenie broni. Z chwilą wygaśnięcia mandatu brytyjskiego armia moja wyruszy natychmiast w pole”.

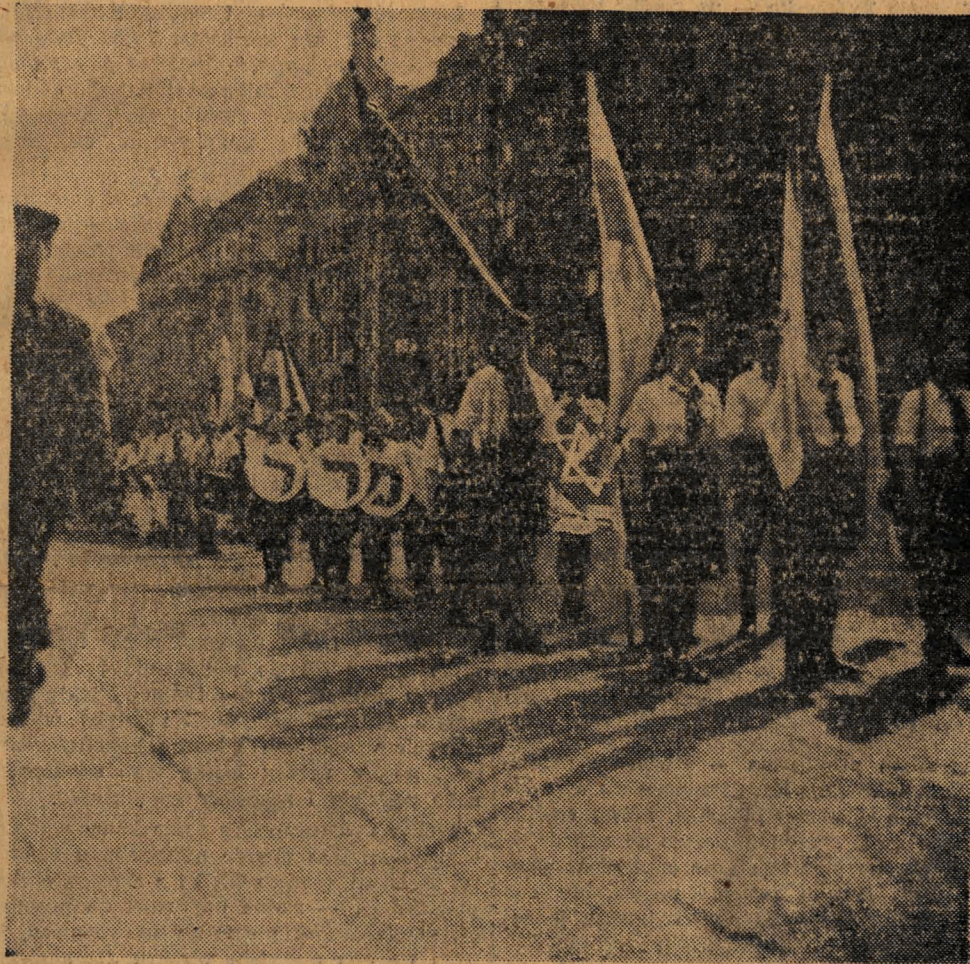
Nieustępliwe stanowisko Abdulli rozwiła nadzieję na zawarcie rozejmu w Palestynie. Komisja trzech konsulów powróciła wczoraj z Jerycho nie osiągnąwszy żadnych rezultatów w pertraktacjach z przywódcami arabskimi.

Trzej konsulowie rozmawiali z delegatami Ligi Arabskiej, reprezentującymi siedem narodów arabskich, ale nie mogli porozumieć się z przedstawicielem Transjordanii, która — jak wynika z powyższego oświadczenia Abdulli — nie chce mówić o żadnym rozejmie.

Komisja konsularna powróciła do Jerozolimy z pewną nadzieją na zawarcie rozejmu dla samej Jerozolimy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Komandosi marynarki brytyjskiej znajdują się w odległości 5 klm. od centrum Jerozolimy, patrolując drogę, wiodącą z tego miasta do Nablus.

Na lotnisku Kallandia, na północ od Jerozolimy, wylądowały samoloty transportowe, mające na pokładzie żołnierzy z Francji.



Młodzież szomrowa na uroczystościach 19-go kwietnia.

ONZ w impasie

NOWY JORK. Na posiedzeniu nowo utworzonej podkomisji 12 narodów, która ma za zadanie opracowanie projektu tymczasowego rządu w Palestynie — delegat francuski Parodi oświadczył, że obecna nadzwyczajna sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ nie może w żadnym wypadku unieważnić decyzji podziału Palestyny, powziętej przez ONZ w listopadzie 1947 r.

Zdaniem Parodi'ego, ewentualny wniosek o unieważnienie tej decyzji nie otrzyma poparcia ustawowej ilości 2/3 państw. Przedstawiciel Francji przedłożył następujący plan prac podkomisji:

1) rozejm, 2) utworzenie władz centralnych, 3) autonomia lokalna i regionalna i 4) imigracja.

Delegat radziecki — Paniuszkin — zakwestionował powyższy plan stwierdzając, że uchwała o podziale Palestyny powzięta przez ONZ ma nadal moc obowiązującą, jednakowoż większość członków podkomisji wyraziła zgodę na oparcie dyskusji na planie francuskim.

W kołach miarodajnych potwierdzono wiadomość, że anglo-amerykańskie rozmowy w sprawie przedłużenia mandatu brytyjskiego w Palestynie o 10 dni, nie doprowadziły do żadnych wyników.

NOWY JORK. Rada Powiernicza ONZ po dłuższej dyskusji uchwaliła 9 głosami przy 2 wstrzymujących się (Francja i ZSRR) tekst sprawozdania w sprawie Palestyny, przeznaczonego dla Generalnego Zgromadzenia.

Sprawozdanie daje przegląd ostatnich wydarzeń w Palestynie i precyzuje decyzje Rady

dotyczące Palestyny. Sprawozdanie podkreśla, że:

1) Po porozumieniu z Radą Powierniczą Najwyższy Komitet Arabski i Agencja Żydowska ogłosiły zawieszenie broni na terenie miasta Jerozolimy. Obie strony zgodziły się, by przysły statut Jerozolimy został opracowany w porozumieniu z Wysokim Komisarzem Palestyny.

2) Rada Powiernicza komunikuje Generalnemu Zgromadzeniu, że Najwyższy Komitet Arabski i Agencja Żydowska wydadzą odpowiednie zarządzenie, by miejsca święte Jerozolimy były należycie zabezpieczone.

3) Rada Powiernicza została poinformowana, że W. Brytania wyraziła zgodę na mianowanie przed datą wygaśnięcia mandatu, tj. przed 15 maja, specjalnego komisarza, który by sprawował funkcje, wykonywane dotychczas przez Komisję Samorządową w Jerozolimie.

4) Rada Powiernicza jest zdania, że Generalne Zgromadzenie powinno poświęcić specjalną uwagę sprawie zabezpieczenia pokoju i porządku w Jerozolimie do czasu ostatecznego rozwiązania problemu Palestyny.

5) Agencja Żydowska i Najwyższy Komitet Arabski przedstawia kandydatów na stanowisko komisarza Jerozolimy. Nie będzie on mógł być ani Żydem ani Arabem.

Zgromadzenie Generalne odbędzie dyskusję nad sprawozdaniem Rady Powierniczej.

NOWY JORK. Zarówno całokształt problemu Palestyny w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia, jak i sprawa czasowej ochrony Jerozolimy w Radzie Powierniczej ONZ utknęły na martwym punkcie. Załamała się stanowczo dotychczasowa wspólna strategia anglo-amerykańska. Dopóki Wielka Brytania uważała, że plan powierniczy USA ma nie tylko pewne szanse przejścia — co byłoby nadal możli-

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron m. in.

M. ANIELEWICZ: Proletariat palestyński a ZSRR.

M. JAARI: O powstańcach getta.

J. Z. LURIE: Dlaczego powiernictwo jest niemożliwe.

CH. GELLER: „Wielka obietnica”.

KULTURA i ŻYCIE.

Żołnierze ci będą strzegli francuskiego konsulatu generalnego w Jerozolimie.

Jak donosi Agencja Żydowska, żołnierze brytyjscy, którym towarzyszyli również oficerowie, ograbili w końcu ubiegłego tygodnia mieszkanie generalnego konsula Holandii w Jerozolimie — Nederbrachta.

Konsul holenderski potwierdził fakt okradzenia go, przy czym zagrabione przedmioty zwrócono mu po jego interwencji u wyższych brytyjskich władz wojskowych.

JEROZOLIMA (obsł. wł.).

W czasie ataku na Kfar Ecjon Arabowie rozporządzali 4 czołgami i lekką artylerią. Żydzi stracili 8 zabitych i 24 rannych.

Oddziały Hagany zajęły kilka wsi nad jeziorem Tyberiadą.

TEL AWIW. Komunikat Hagany donosi, że atak na Ramataim dokonany przez grupę Sztetna w czasie którego zginęło 7-miu Anglików był zbrodniczą prowokacją, która miała na celu zwrócenie angielskich sił zbrojnych przeciw Żydom.

JEROZOLIMA. W walkach między Haganą a Legionem Arabskim na drodze z Betleem do Hebronu, 20 arabskich samochodów pancernych zostało zniszczonych.

LONDYN PAP. Do Jerozolimy przybyły oddziały piechoty morskiej, które wzmocnią garnizon brytyjski w tym mieście.

Całe przedmieście arabskie Katamon zajęte jest przez oddziały żydowskie. Wojska żydowskie, po wyparciu Arabów z klasztoru św Szymona, wystawiły przed budynkiem silnie uzbrojone posterunki. Według doniesień agencji Reutera w całej Palestynie panował w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek całkowity spokój.

W 3-cią rocznicę wielkiego zwycięstwa

Gdy radzieccy czołgści i miotacze min szturmowali ostatnie twierdze faszyzmu na jego własnej ziemi, a wojska sojusznice nacierające z zachodu zamykały kleszcze okrążonych wojsk niemieckich — miliony serc na całej kuli ziemskiej napełniły się radością i wiara w ostateczne zwycięstwo postępu nad wstecznictwem.

W obliczu walącego się w gruzy hitlerowskiego faszyzmu, stawało się również bliskie zwycięstwo nad jego zbrojnym ramieniem — japońskim militarystycznym mem. Długoletni koszmar wojny zaczął ustępować świetlanym perspektywom pokoju.

Gdy żołnierz radziecki mimo zmęczenia i znoju wciąż kroczył naprzód, by spełnić rozkaz głównodowodzącego i wnieść sztandar zwycięstwa nad Reich staniem — nie pytał, jakie ofiary konieczne są jeszcze dla ostatecznego wyłączenia faszyzmu.

Oddalona o tysiące kilometrów od rodzinnych miast i siód Czerwona Armia krocząca krwawym szlakiem bojów, usianym trupami tysięcy towarzyszy — gromiła wroga ludzkości z niesłabnącą siłą ducha.

Trawieni tęsknotą do ojczyzny socjalistycznej, do spokojnego trudu i twórczego życia — żołnierze radzieccy posiadali jeszcze dosyć hartu i wytrzymałości, by zakończyć zwycięski pochód dla zwalczania faszyzmu we wszystkich zakątkach świata.

Niosąc wyzwolenie uciemiężonym narodom słowiańskim i rozbijając resztki rozbitych armii hitlerowskich w Rumuni, na Węgrzech i w Finlandii — Czerwona Armia pragnęła obdarzyć całą ludzkość długim oczekiwanym pokojem i wyzwolić wszystkie narody ze szponów faszyzmu.

Gdy radzieccy lotnicy i artylerzyści zrzucali na głowę hydry hitlerowskiej ostatnie serie bomb i pocisków — nie przypuszczali ani na chwilę, że będzie mogła się ona jeszcze odrodzić.

Mogące się nasunąć wątpliwości w trwałość pokoju i ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem — musiały ustąpić z chwilą powzięcia uchwał poczdamskich.

Dziś, zaledwie w 3 lata po wielkim zwycięstwie, koszmar wojny znowu zawisł nad ludzkością.

Dwaj uczestnicy konferencji poczdamskiej Truman i Churchill — reprezentują dziś awangardę podlegaczy wojennych.

Meżowie stanu dwóch mocarstw anglosaskich, sgnatariusze uchwał poczdamskich i Karty Narodów Zjednoczonych — stanęli dziś u steru przygotowań wojennych ekspansywnego imperializmu, budującego na ruinach hitlerowskiego faszyzmu nową maszynę militarystyczną.

Opiekunowie frankistowskiego i greckiego faszyzmu obwarowują bazę wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który poniósł największe ofiary w ocaleniu cywilizacji od nieuchronnej zagłady.

Imperializm anglosaski czyni wyczerpane wysiłki, by zdławić w zarodku ruchy wolnościowe uciemiężonych narodów i wykorzystać zasoby naturalne ich krajów dla wojennego potencjału.

W trzecią rocznicę wielkiego zwycięstwa, gdy setki tysięcy miłujących wolność bojowników stawia czoło imperialistycznym zaborcom w Chinach, Grecji i Wietnamie, gdy owiani sławą boiownicy Hagany zwycięsko odpierają natarcia wojsk międzynarodowej reakcji na wrota Bliskiego Wschodu — masy ludowe całego świata jeszcze bardziej zespolone są wielką ideą wyzwolenia spod jarzma faszyzmu i imperializmu.

Zaborczym planom podlegaczy wojennych — masy ludowe przeciwstawiają niezłomną wolę do pokojowej twórczości i walki o wolność i wyzwolenie.

E. K.

J. Z. Lurie (Nowy Jork)

Dlaczego powiernictwo jest niemożliwe? (korespondencja własna „Mostów“)

Nie wykluczam, że „magicy“ z Departamentu Stanu, którzy miesiąc temu wyczarowali spod swych cylindrów „białą mysz“ powiernictwa, jako usprawiedliwienie dla swego chwiejnego stanowiska w Radzie Bezpieczeństwa — machną znów swą czarodziejską paleczką, by zawrócić to zwierzątko z powrotem do krainy snów, skąd ono zniemacka się pojawiło.

Propozycja powiernictwa — tak lekomyślnie wysunięta — jest sprzeczna z wnioskami niezliczonych komisji, które skrupulatnie badały dylemat palestyński. Wypacza ona również istotny sens systemu powiernictwa, ustalonego dla administracji obszarów, których mieszkańcy nie są dostatecznie przygotowani do niezawisłości, lub dla terenów strategicznych. Przede wszystkim zaś propozycja ta nie zwraca najmniejszej uwagi na to wszystko, co zaszło w Palestynie po dniu 29 listopada ub. r. Natomiast grupa techniczna Komisji Pięciu w Palestynie, stwierdziła w ostatnim swym sprawozdaniu, iż podział został faktycznie przeprowadzony w całym kraju, a nawet w Jerozolimie.

Agencja Żydowska — na prośbę delegacji amerykańskiej, wypowiedziała swój pogląd na plan powiernictwa — w 14-stronicowym memorandum, wręczonym wszystkim delegatom na nadzwyczajnej sesji ONZ. Memorandum to dzieli się na trzy części: 1) możliwość zastosowania systemu powiernictwa w Palestynie, 2) obecna sytuacja w kraju, 3) komentarze do 15 punktów propozycji amerykańskiej.

System powiernictwa, podkreśla memorandum Agencji, jest niemożliwy do zastosowania w Palestynie, ponieważ — jak jednogłośnie oświadczyła Komisja Badawcza — „narody Palestyny, chociaż panują między nimi ostre przeciwieństwa polityczne, są dostatecznie przygotowane do samodzielnności“. „Narody arabski i żydowski — po czterdziestoletnim podleganiu mandatowi — szukają obecnie efektywnego wyrazu dla swych aspiracji narodowych“.

Agencja stwierdza, że dotychczasowa działalność ONZ w kwestii palestyńskiej pomniejsza tylko autorytet moralny Ogólnego Zgromadzenia i dowiodła, że Rada Bezpieczeństwa nie jest w stanie zapewnić przestrzegania statutu ONZ, ani przeciwstawić się agresji.

„Obecna propozycja — stwierdza memorandum — zawiąza Radę Powierniczą w próbę narzucenia dojrzałej ludności, której Ogólne Zgromadzenie przyznało prawo do samodzielnności, obcego panowania na czas nieokreślony“. Tym samym zostanie postawiony pod znakiem zapytania autorytet jeszcze jednej międzynarodowej instancji.

Dalszą przeszkodą dla zastosowania systemu powiernictwa w Palestynie jest fakt, że statut ONZ przewiduje jego zastosowanie w celu poparcia rozwoju ludności danego terytorium. W Palestynie zaś, historycznie i prawnie interesy obecnych mieszkańców nie są jedynym, a nawet nie głównym obiektem zainteresowania międzynarodowego. Komisja królewska stwierdziła, iż pierwotnym celem mandatu było ustanowienie Żydowskiej Siedziby Narodowej, a paragraf 80 statutu Narodów Zjednoczonych chroni prawa żydowskie; wynikające z mandatu. Ostatnie Ogólne

Zgromadzenie potwierdziło ciągłość tych praw uchwałą z 29 listopada.

Opisując obecne warunki w Palestynie, memorandum ostrzega przed nadzieją na współpracę brytyjską. Polityka brytyjska na Bliskim Wschodzie jest związana ścisłym sojuszem z Ligą Arabską. Wszelka kontynuacja panowania angielskiego wywołałaby nieuchronnie wojnę — zwłaszcza, że opinia publiczna tak żydowska, jak i arabska ostatnio łudziły się nadzieją bliskiej ewakuacji.

Następnie memorandum omawia rozkład reżimu mandatowego — poczynając od 29 listopada — i stwierdza, że proces podziału nabrał ostatnio takiego rozmachu, iż nawet poważne siły zbrojne nie mogłyby go zahamować. Memorandum opisuje także rzeczywistość polityczną i społeczną Palestyny, która dziesięć lat temu doprowadziła komisję królewską do wniosku o konieczności podziału. Komisja królewska oświadczyła wówczas: „utrzymanie jedności politycznej Palestyny, kosztem utrwalenia nienawiści, jest osiągnięciem moralnie wątpliwym“.

Ludność żydowska i arabska kraju faktycznie rządzi się już sama. Żydzi stworzyli centralne kierownictwo, podczas gdy na obszarach arabskich miejscami panują oddziały arabskiej „armii wyzwolenia“, miejscami zaś lokalne władze municypalne otrzymały szeroką autonomię.

„W takiej atmosferze — podnosi memorandum Agencji — byłoby nieodpowiedzialną fantazją wyobrazić sobie, iż reżim powierniczy zdoła przejąć rzeczywistą kontrolę nad krajem po 15 maja br. Prócz tego, fakt, że rezolucja Ogólnego Zgromadzenia może być rewidowana pod naciskiem przemocy — podważa autorytet moralny nowego reżimu. Jeżeli Ogólne Zgromadzenie pod naciskiem przemocy przyjmie propozycję amerykańską, to nowa ta uchwała na pewno nie przyczyni się do podniesienia autorytetu Rady Powierniczej, pozostawiając jej nieważne zadanie rządzenia oporną ludnością, której 4 miesiące temu przyrzeczono niezawisłość“.

W ostatnich 4 miesiącach w Palestynie powstały dwa autonomiczne społeczeństwa. Nowoprzybyli administratorzy nie będą mogli narzucić obcego panowania tym niezawisłym społeczeństwom inaczej, jak przez użycie siły. „Władze ONZ mogłyby w tych nowych warunkach odegrać konstruktywną rolę, gdyby uznały logikę tego spontanicznego podziału i zechciały go ułatwić“.

Biorąc pod uwagę, że sama koncepcja powiernictwa jest jawnie niezgodna z ogólnymi zasadami statutu ONZ i z rzeczywistością palestyńską — żadne poprawki do propozycji powiernictwa nie mogą spowodować, by stała się ona punktem wyjścia dla znalezienia rozwiązania problemu palestyńskiego. Wyszukując te zastrzeżenia, Agencja dodała kilka uwag do poszczególnych punktów projektu amerykańskiego.

Do par. 1) — nieuszczerpienie praw żydowskich:

„Zgodnie z nową propozycją, 1 października Żydzi palestyńscy nie będą mieli własnego państwa o ustalonych granicach, lecz pozostaną mniejszością wśród ludności arabskiej i będą podlegali obcemu panowaniu. Twierdzenie, że taka oczywista zmiana — od

oczekiwanej niepodległości do podporządkowania się obecnemu panowaniu na czas nieokreślony — nie uszczupla praw, aspiracji i pozycji Żydów, jest z gruntu fałszywe“.

Do par. 2 i 15 — czas trwania powiernictwa:

„Par. 1-szy określa powiernictwo jako tymczasowe. Par. 2-gi natomiast mówi o czasie nieokreślonym. Biorąc pod uwagę, że w myśl par. 15-go powiernictwo może być zakończone z chwilą osiągnięcia porozumienia żydowsko-arabskiego, określenie go jako „stałe“ bardziej odpowiadałoby rzeczywistości“.

Do par. 4) — analogia z Jerozolimą:

„Statut Jerozolimy nie pozostaje w związku z przepisami o powiernictwie Karty ONZ. Statut ten nie musiał być wniesiony przez władze mandatowe (jak postanawia Karta ONZ odnośnie obszarów mandatowych). Trudno przewidzieć, na jakiej podstawie prawnej Stany Zjednoczone będą mogły formalnie wnieść projekt powiernictwa. Na wszelki wypadek statut jerozolimski opiera się na wyjątkowych przesłankach, dających przewagę uniwersalnemu znaczeniu Jerozolimy jako Świętego Miasta, nad politycznymi i ekonomicznymi interesami jej ludności. Oczywiście, że to wyjątkowe zjawisko nie jest precedensem ani usprawiedliwieniem dla ustanowienia obcego panowania w całym kraju“.

Do par. 3, 5 i 6 — konstytucja:

„Wzmianka o demokratycznie wybranym ciele ustawodawczym, jest najbardziej znamienym rysem całej propozycji i budzi poważne obawy co do jej intencji. Ogólnie uznana zasada w kwestii palestyńskiej jest niemożliwość zastosowania formalnej demokracji opartej na panowaniu większości, w kraju, zamieszkałym przez dwa odrębne narody, o różnej strukturze społecznej i różnych aspiracjach narodowych i politycznych. W takich warunkach ogólnikowe zastosowanie zasad demokratycznych oznacza faktycznie ograniczenie Żydów do roli mniejszości w kraju. Istota kwestii palestyńskiej leży w konieczności zastosowania zasady samookreślenia narodowego nie do fikcyjnej całości, lecz do dwóch odrębnych grup narodowościowych“.

Komisja Królewska, Stała Komisja Mandatowa, Komisja anglo-amerykańska, Komisja Badawcza, a w końcu i Ogólne Zgromadzenie ONZ — odrzuciły możliwość zastosowania zasady większości do konstytucji Palestyny. Odrodzenie tej zasady w propozycjach amerykańskich ilustruje fakt oderwania się jej autorów od doświadczenia, zebranego w przeciągu kilkudziesięciu lat.

Realizacja uchwały podziału siłą byłaby konieczną tylko do czasu ostatecznego utworzenia się obu państw i rozpoczęcia ich normalnej działalności. W wypadku powiernictwa natomiast, użycie siły dla jego wykonania jest logicznie nieograniczone w czasie. Rozmiary i kierunek realizacji siłą planu powiernictwa są irracjonalnym komentarzem do stwierdzenia, że podział był niepraktycznym albowiem wykluczał wykonanie go drogą pokojową. Problem realizacji siłą będzie najbardziej palący od 15 maja do 15 czerwca br. Cała podstawa planu powiernictwa zalanie się, jeśli nie będzie można do tego czasu wysłać do Palestyny odpowiednich sił zbrojnych. Byłoby fantazją oczekiwać, że procedura przewidziana w par. 7, umożliwi zaciąg i wysłanie sił zbrojnych w ciągu kilku tygodni. Twierdzimy więc, że plan USA nie zawiera żadnych zaleceń, zapewniających jego efektywne wykonanie natychmiast po wygaśnięciu mandatu“.

Do par. 9 — imigracja i kolonizacja:

„Stymulowanie imigracji nie może ograniczyć się jedynie do wydawania zezwoleń. W tym celu należy również zapewnić ekonomiczny rozwój kraju. Jest to dowodem ścisłego związku, zachodzącego między koncepcją państwowości żydowskiej a imigracją żydowską. Doświadczenie niejednokrotnie dowiodło, że jedyną, efektywną gwarancją masowej, nieprzerwanej imigracji żydowskiej jest nadzór Żydów nad polityką imigracyjną i kolonizacyjną“.

Do par. 10 — stopa życiowa:

„Próba obniżenia stopy życiowej Palestyny do poziomu, który może być utrzymany przy pomocy reśursów krajowych, ma swe szczególne znaczenie w czasie, gdy oświadczone, iż 16 państw europejskich nie może istnieć wyłącznie na podstawie własnych swych reśursów. Niezależność budżetowa Palestyny i jej względnie wysoka stopa życiowa są w wielkiej mierze wynikiem zainteresowania żydostwa światowego w odbudowie Palestyny. Obecna propozycja, która odmawia uznania tego faktu i umniejsza przez to reśursy Palestyny, hamuje jej rozwój i obniża stopę życiową jej mieszkańców“.

Wojska brytyjskie

zostaną w Palestynie do 1 sierpnia dla celów „samoobrony“

LONDYN (Telepress). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że posiłki, jakie nadeszły w końcu tygodnia dla armii palestyńskiej nie oznaczają, by zaszła zmiana w decyzji brytyjskiej zręczenia się mandatu w dniu 15 maja. „Jedynym powodem wzmocnienia sił brytyjskich w Palestynie jest potrzeba utrzymania porządku i respektowania prawa, aż do chwili zakończenia brytyjskiego powiernictwa“.

Nowe wojska zostały wysłane, ponieważ akty gwałtu „okazały się gorsze, niż przewidywano“ i wymagały interwencji większej ilości sił zbrojnych. Mimo, że decyzja o zręczeniu się mandatu w Palestynie jest potrzebna utrzymania porządku i respektowania prawa, aż do chwili zakończenia brytyjskiego powiernictwa, że wojska brytyjskie pozostaną w Palestynie aż do dnia 1-go sierpnia, jakkolwiek „użyte będą jedynie do samoobrony“.

Jeśli pod określeniem „samoobrony“ rozumie się takie akcje, jak atak „Spitfirów“ na żydowskie pozycje w pobliżu Jaffy, oraz bombardowanie przez artylerię miast palestyń-

skich, wówczas wzmocniona armia brytyjska będzie w stanie odegrać rolę czynnego arbitra i utrzymać równowagę pomiędzy siłami żydowskimi i arabskimi. Jednocześnie anglo-amerykańska decyzja odłożenia sprawy palestyńskiej aż do wrześniowej sesji O.N.Z., doprowadzi do konfliktu żydowsko-arabski do maksymalnego napięcia.

Zdecydowana wola utrzymania swego panowania w Palestynie, częściowo za pośrednictwem Arabskiego Legionu Abdullaha, a częściowo przy pomocy brytyjskiej armii, skoncentrowanej obecnie w rejonie Haify, znalazła swój wyraz w deklaracjach skierowanych w ostatnich dniach do państw arabskich, przez brytyjskie władze na Środkowym Wschodzie. Czytamy w nich: „Brytyjska armia nie będzie tolerować inwazji, ani mieszania się innych państw w Palestynie, nawet, jeśli to było połączone z koniecznością użycia siły“. Podobno tego rodzaju noty już przed kilkoma dniami wysłano do rządów Syrii, Egiptu i Libanu.

M. Anielewicz Proletariat palestyński a ZSRR

W piątą rocznicę śmierci komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej, bohaterskiego przywódcy powstania w getcie warszawskim i członka Komendy Naczelnej Hachomer Hacair — zamieszczamy fragment z Jego artykułu, zamieszczonego w „Przeglądzie Rolniczym” (Iton Hatnua — rok 1942).

Rozgrywające się obecnie wydarzenia posiadają decydujące znaczenie nie tylko dla ich bezpośrednich uczestników, ale dla wszystkich ludów świata. Pomimo licznych odchyłeń pozostaje zasadniczą genezą obecnych tytanicznych zmagania dziejowy bój pomiędzy postępem ludzkości i reakcją społeczną, pomiędzy socjalizmem i faszyzmem. 20-letnia pauza poprzez okres wyżu rewolucyjnego w całej Europie, a zakończona głębokim niżem czarnobrunatnej reakcji w Europie zachodniej i środkowej, stanowiła tylko okres przygotowawczy do wielkiej decydującej rozgrywki. W chwili obecnej rozgrywka ta odbywa się z nieznaną w dziejach gwałtownością; postęp ludzkości i kultury stanął przed dylematem: żyć lub zginąć pod ciosami faszystowskiej dzicy. Nie ma więc dziś miejsca dla neutralności. W wojnie pomiędzy światowym faszyzmem, a ostoją międzynarodowego socjalizmu nie może nikt, kto przyszłość swoją z postępkami związał, przyglądać się w charakterze neutralnego widza. Ale też strusia polityką byłoby do niczego nie obowiązujące deklarowanie sympatii i solidarności ze Związkiem Radzieckim. Światowa demokracja, a przede wszystkim międzynarodowy ruch robotniczy zobowiązane są do mobilizacji wszystkich swoich sił i środków dla wydatnej, nie szczędzącej żadnych ofiar pomocy dla ZSRR.

W syjonizmie robotniczym i w dziele żydowskiej klasy robotniczej w Palestynie widzieliśmy zawsze część składową tych sił, które kosztem krwawych ofiar torowały drogę wolności społecznej i narodowej. Korzenie syjonizmu tkwią w rzeczywistości żydowskiej i jego celem jest wyzwolenie mas żydowskich z narodowego i społecznego ucisku, ale realizacja tego celu możliwa jest w naszym pojęciu tylko wtedy, gdy sprężenie się wysiłek wyzwoleniczy mas żydowskich z walką wolnościową światowego socjalizmu. Los dzieła żydowskiego w Erec może być tylko funkcją zasadniczego zmagania się socjalizmu z faszyzmem, jego los jest nierozdzielnie związany z kolejami losu światowego socjalizmu. Z powyższego punktu widzenia zadecyduje wynik wojny o obecnym życiu lub śmierci proletariatu żydowskiego w Erec.

...Z głęboką radością przyjęliśmy wiadomość o wyrażach pełnej solidarności, jakie Histadrut przesłał rządowi sowieckiemu i o propozycji wysłania delegacji robotników żydowskich, celem odbycia rozmów w sprawie pomocy, jakiej proletariat palestyński udzielić może Armii Czerwonej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że krok ten nie oznacza jeszcze radykalnej, zasadniczej zmiany. Nie budzimy się co do wpływu wiejących obecnie w Anglii i Ameryce wiatrów, których kierunek nie jest ani pewny, ani trwały. Niemniej jest to pierwszy krok na drodze do osiągnięcia bezpośredniego kontaktu z władzami ZSRR i dlatego wydarzenie to posiada znaczenie historyczne. Jeśli inicjatywa Histadrutu nie skończy się na samych deklaracjach, ale spowoduje po obu stronach konkretne czyny — zostanie usunięta sztuczna i niezasadniona przepaść, jaka niestety rozpościerała się dotychczas. Tylko przez wzajemne zetknięcie się i poznanie usunięte zostaną nieporozumienia i uprzedzenia. Tylko przez wspólny i ofiarny udział we wspólnej walce osiągnięte zostanie wzajemne zaufanie. Żydowska klasa robotnicza w Palestynie zdaje sobie dziś doskonale sprawę z tego, że na polach Rosji waży się losy całej pracującej ludzkości, że wynik tych walk zadecyduje o przyszłości z tak wielkim trudem wzniesionego dzieła żydowskiego w Erec. I dlatego zdecydowana jest na podjęcie, bez żadnych zastrzeżeń, walki w obronie twierdzy światowego socjalizmu.

Bieg działań wojennych zgrądzają niebezpieczeństwo przetrwania ciężaru walk na Kaukaz i Bliski Wschód. Tworzy się tu potężna linia obrony przed najazdem hitlerowskim. W tym froncie nie może zabraknąć robotnika żydowskiego. Proletariat żydowski w Palestynie zobowiązany jest do daniny krwi. Zmobilizowanie wszystkich sił do solidarnej walki o boku Armii Czerwonej — to nakaz chwili. Armia Czerwona walczy już prawie bezpośrednio o całość jlszuwu. Jego zadaniem jest przeto nie tyle udzielić pomocy, ile podjąć tę wspólną walkę i prowadzić ją z tym samym zaparciem i bohaterstwem, z jakim walczy Armia Czerwona. Wierzymy niezłomnie, że krew przelana o wspólną wielką sprawę, zmyje pogłębioną przez kontrrewolucyjne elementy nieufność i scementuje właściwe robotnikowi i chłopu żydowskiemu w Palestynie uzucie braterstwa z bohaterskim ludem Sowietów...

...Przelana przez proletariat palestyński krew w obronie ZSRR stanowić będzie podstawę, na której oprze się stosunek Związku Radzieckiego do syjonizmu i do dzieła żydowskiego w Erec.



„Ostatnie pragnienie mego życia spełniło się”...

List Mordechaja Anielewicza w czasie największego nasilenia powstania w dniu 23 kwietnia 1944 roku. Słowa te były ostatnim wezwaniem walczącego getta.

Teraz jest dla nas jasne, że to, co się okazało, przerasta wszelkie nasze wyobrażenia. W walce z Niemcami natężyliśmy się do ostatnich sił. Jednak siły nasze słabną i ubywają. Stoimy u brzegu przepaści. Dwukrotnie zmusiliśmy Niemców do wycofania się, lecz wrócili oni ze zdwojoną siłą. Jedna z naszych grup utrzymała się około 40 minut, inna grupa walczyła blisko 6 godzin. Mina, która była ukryta u „szcztokarzy”, wybuchła. Wówczas zaatakowaliśmy Niemców i zadaliśmy im ciężkie straty. Nasze straty były na ogół niewielkie. Także to jest „osiągnięciem”. Z padł przy karabinie maszynowym. Czuję, że dzieją się rzeczy wielkie i że to, co ośmieliliśmy się stworzyć ma olbrzymią wartość i znaczenie.

Z konieczności przechodzimy w partyzancką metodę walki. Dziś w nocy wyruszy 6 grup bojowych. Mają one dwa zadania: zbadanie terenu i zdobycie broni.

Pamiętajcie — broń krótka nie ma dla nas żadnej wartości, posługujemy się nią tylko w rzadkich wypadkach. Potrzeba nam dużo karabinów, granatów, automatów i materiału wybuchowego.

Nie jestem w stanie opisać Wam warunków, w których „żyją” teraz Żydzi getta. Jednostki potrafią może utrzymać się w tych mękach. Reszta trochę wcześniej lub później wymrze. Los ich jest przypiętowany, mimo, że starają się ukryć w szparach i mysich dziurach. Nie można zapalić świecy z braku powietrza.

Bądźcie pozdrowieni „Wy z zewnątrz”. Może zdarzyć się cud i pewnego dnia się zobaczymy. Wątpię, wątpię bardzo... Ostatnie pragnienie mego życia spełniło się. Samoobrona żydowska stała się faktem. Opór żydowski i zemsta przemieniły się w czyn. Jestem szczęśliwy, że znalazłem się wśród pierwszych walczących Żydów w getcie.

Gdzie ratunek?

Rozkaz dzienny dowództwa Hagany w 5-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim

Składamy dziś hołd bojownikom powstania w getcie warszawskim. Prześladowana i wgaradzona, żydowska młodzież chaluwa znalazła w sobie dosyć siły, by stawić zbrojny opór nazizmowi, katowi narodu żydowskiego i wrogowi ludzkości. Było to powstanie uciskanych, mieszkańców lochów, prowadzonych na śmierć. Powstańcom nie przyświecała nadzieja zwycięstwa nad potężnym wrogiem. Nie walczyli o swe życie, lecz o honor narodu żydowskiego. Pragnęli, by ich zmagania stały się wzorem walki o wolność dla naszego narodu na wieki. Ich zbrojny opór miał służyć przykładem bezwzględnej walki z nazizmem dla narodów świata.

Wojska Hagany w Erec-Israel chyła sztan-dary nad grobami ofiar powstania getta.

Znajdujemy się w wirze walk. Sprzymierzeńcy i epigoni hitlerizmu sprzyślegli się przeciwko nam, przeciwko naszemu odrodzeniu i samodzielności. Nie w diasporze, lecz w ojczyźnie Izraela toczy się wojna. Nie jest to walka desperacka ani też męczeństwo za wiarę. Walczymy o naszą ziemię, o nasze osiedla, o schronienie dla naszych braci, o samodzielność. Zmagamy się jako wolni bojownicy, kroczący ku zwycięstwu na górach i polach.

Bohaterstwo powstańców getta doda nam siły w naszej walce.

M. Joari

O powstańcach getta

„Wśród nas znajdują się młodzi bojownicy, których niedawno przygarne-liśmy jako dzieci.

Oni stanowią nowe pokolenie, ściśle związane ze starym, jak nigdy dotychczas. Tę młodzież natchnęliśmy miłością do ojczyzny, wiarą w człowieka i w naród. Tu, w naszej walce, w każdym zakątku ojczyzny — żyje duch powstańców getta.

Nowe, śmiałe pokolenie żydowskie wystąpiło na arenę — kierując statki, poprzez blokadę potężnej floty, broniąc każdej pędzi ziemi ojczystej, przebijając drogę do Jerozolimy.

Są starcy, którzy nie chcą wierzyć, że za czołem dziecięcym kryje się siła rozsądku. To jest element, z którego wyrosli rewolucjonści, oswoobodziciele ludzkości — powstańcy getta warszawskiego, bojownicy Jerozolimy, obrońcy Miszmar Haemek.

Miłujemy cały naród. Wszyscy znajdujemy się na jednym okręcie. Lecz chodzi o to, kto stanie u steru.

Ocaliliśmy nasz byt narodowy ze szponów drapieżnych. Nie pozwolimy, by naród nasz zginął.

Nasza wiara w naród żydowski jest naszą tajemniczą bronią. Wstąpiliśmy na drogę samodzielności, z której nie ustąpimy. Przed nami zmaganie się socjalizmu przeciwko nienawiści narodowej. Uzbroimy naród do długiej walki.”

W. Grossman (Moskwa)

Nieśmiertelne bohaterstwo

Owego historycznego dnia, kiedy Czerwona Armia wyzwoliła stolicę Polski, przybyłem z Pragi do Warszawy.

Warszawa wyglądała strasznie. Szkielety spalonych domów spoglądające pustymi oczyma ze swych wybitych okien, przerwane i rozkrecone druty telefoniczne, wyrwane z ziemi szyny tramwajowe, ogniska na placach i ulicach, które ongiś słyneły ze swej piękności, które ongiś słyneły ze swego piękna, ludzie bez dachu nad głową...

Zdawało się, że w Warszawie szła zniszczenia niemieckiego faszyzmu osia gnał najwyższy stopień. Lecz, gdy przedostałem się przez niewielki otwór w murze otoczonym zardzewiałym drutem kolczastym do getta warszawskiego — ujrzałem wstrząsający obraz zniszczenia, nigdzie nie spotykany. Tu, w getcie, nie było szkieletów domów. Tu nie paliły się ogniska, a bezdomni nie gwałili się przy dymiących ogniach. Zastygłe, martwe morze rozbitych cegieł i — martwa, zimna cisza. Głęboko, pod setkami ton omszałych kamieni, leżeli bojownicy warszawskiego getta... 42 dni Warszawę wstrząsały armatnie salwy, eksplozje bomb i szum czołgów.

Mężczyźni, dzieci, kobiety w ciągu 42 dni walczyli w getcie warszawskim przeciwko jednostkom niemiecko-faszystowskiej regularnej armii. Bataliony powstańców szły do ataku, przełamywały szeregi faszystowskiego wojska, odbijały ataki czołgów i przebijały się z getta na ulice Warszawy.

42 dni i noc trwał ten bój.

W chwili, gdy kończy się bój — pomyślałem wówczas — żyje jeszcze jego prawda w sercach bojowników, w ich wspomnieniach, w ich opowiadaniach. Oni unoszą z sobą płomień i cierpienia przebrzmiałego boju, który żyje w ich pamięci i w ich oczach. Lecz tu, w getcie, nikt nie pozostał przy życiu. Któż więc opowie dzieje tych wielkich dni cierpienia i sławy?

Długo błądziłem wśród głuchych ruin, gdy w końcu spotkałem człowieka. Szedł z Warszawy w kierunku Łodzi i udał się do getta, by wziąć ze sobą garść szarego, lekkiego popiołu, który zebrał u ściany, gdzie esesowcy spalili ciała powstańców. Ten, niskiego wzrostu, cudem ocalały człowiek, — którego nazwiska nie zapamiętałem — był, zdaje się, pierwszym, który po wyzwoleniu Warszawy przybył do ruin getta, by złożyć hołd poległym bojownikom powstania.

(dokończenie na str. 4-iej)

Różka Korczak

Siłą ich śmierci i siłą naszego życia

Było to kilka dni temu: gazety poranne przyniosły wiadomość o napadzie na Miszmar Haemek. Oczy szukały trwoźnie żalobnej obwódki, serce lękało się o życie walczących towarzyszy. Serce pamiętało o wszystkim: o gaju, o kwiatach na dziedzińcu — serce pamiętało także o niej, o jej zropczanej twarzy, o jej wyczerpaniu, o jej beznadziejnie opuszczonych rękach, które tak chciały ratować. Daleka i obca postać na tym tle, owiana oddechem śmierci — zakątek diaspory, nad którym widnieje napis: „widzę, jak mój naród idzie ku zagładzie i nie mogę mu pomóc“.

Sześć lat temu pisała Tosia te słowa w getcie, liczącym jeszcze pół miliona mieszkańców. Tych parę słów dotarło do kraju. Nie wiem jakie echo wywołały one u was. Nie wiem, czy zrozumielście już wów czas całe znaczenie tej prawdy, tragizm niemożliwości ocalenia, okrutność beznadziejności zahamowania przelewu krwi, jasnej świadomości, że nie zwyciężymy... Dziś jest rocznica.

Na gruzach getta warszawskiego uroczysta akademii. Święto narodowe w całym państwie. Różni ludzie sławią niezwykłe bohaterstwo powstańców, mówią o ich tragicznym życiu i ich wzniosłej śmierci.

Nie chcę dziś pisać wspomnień, lub cytować rozdziału historii. Na to bohater może sobie pozwolić dopiero po zakończeniu wojny, w czasie pokoju. Wtedy może on spróbować ożywić swą przeszłość. Lecz my znajdujemy się znów na linii frontu. Wojna, którą rozpoczęliśmy pięć lat temu, trwa. Nie zakończyła się ona, gdy został zdobyty ostatni walczący bunkier w getcie białostockim. Nie zakończyła się ona, gdy ostatni bojownik na murach walczącego getta Warszawy skończył w płomieniu wraz z białoniebieskim sztandarem, bo nie było komu go bronić. Nie zakończyła się nawet wtedy, gdy ostatni partyzantów wyszły z lasów, by wyzwoić siebie i innych.

W górach Jeruzolimy i w Miszmar Haemek łopocze znów ten sam sztandar. Powstańcy i partyzanci w swym pragnieniu wolności i tęsknocie za ojczyzną przemierzali długą drogę, lecz doszli. Znajdziecie ich teraz w szeregach bojowników, na pozycjach obronnych, w batalionach „Palmach“ i w wojskach polowych. Z tej nowej rzeczywistości usiłują spojrzeć jeszcze raz w tamte ciemności, powrócić znów do owych dni. Czas zdołał już wiele zatrzeć, wiele plam nabrało barwy jaśniejszej. — Odpadło wszystko brudne i niskie, jako niewyraźny epizod — i pozostało tylko to, co najważniejsze, najistotniejsze.

Przed pięć laty rozpoczęło się powstanie w Warszawie. 19 kwietnia z murów getta, ciemzonego i poniżonego, wzbily się łuny pożarów zwiastujące bunt. Lecz data 19 kwietnia nie jest jedynie początkiem. Jest ona przede wszystkim zakończeniem. Jest ona wynikiem długiej i ciężkiej drogi nieustannej walki codziennej — w bunkrze, w ciemnościach nocy i w zawsze wrogim świetle dnia. Było to zakończenie przeszło roku życia w podziemiu, życia bez jutra, bez perspektywy i nadziei, życia bez sensu, zdanego na łaskę mordercy. Czy sądzicie, że najcięższą rzeczą było walczyć, bronić się orężnie, lub nawet umrzeć?... O wiele trudniejsze było

W GROSSMAN (Moskwa)
NIEŚMIERTELNE BOHATERSTWO
(dokończenie ze str. 3-ej).

Dziś, w piątą rocznicę powstania, stoi przed moimi oczami ta postać niskiego wzrostu — łódzkiego trykotażnika, niosącego w słomianym koszyku garść popiołu. On staje się symbolem pamięci ludu, który na wieki wypisał jedną z najpiękniejszych kart historii żydowskiej.

Lecz bój w getcie warszawskim stał się nie tylko kartą historii narodu żydowskiego. Istnieją boje o wolność, które stanowią dumę i własność nie tylko poszczególnych państw i narodów; są one mieniem całej ludzkości.

Do takich bojów o wolność i honor człowieka będzie zaliczona walka w getcie warszawskim.

Zolnierze getta warszawskiego! Stoicie w szeregu nieśmiertelnych! Jesteście nieśmiertelni tak, jak nieśmiertelna jest wolność!

samo życie. Lecz i tego nauczyliśmy się — chronić podstawowe wartości i tworzyć nowe. W tym chyba leży tajemnica naszej siły. Wybraliśmy drogę walki, chociaż wiedzieliśmy, że u końca tej drogi leży śmierć. Śmierć nas nie zstraszyła. Zналиśmy ją — i pogardziliśmy nią. Dzięki temu przewyżczyliśmy ją.

Przed moimi oczyma znów przesuwa się postacie mych towarzyszy: Mordchaj i Edek, Tosia i Frumka, Arie i Tima. Widzę ich „aryjskie“ twarze, ich jasne włosy, dobrze pamiętam ów dzień. Wszyscy nasi towarzysze, którzy znajdowali się w bezpiecznym miejscu poza murami getta, wrócili wówczas do getta. Nikt nie rozkazał im tego. Żaden sztab ich nie mobilizował. Wrócili oni dobrowolnie — z własnego, spokojnego, rozważnego i tak prostego w ich oczach wyboru, gdyż doszli do przekonania, że naszym celem nie jest ratowanie życia pojedynczych ludzi. Czy byliśmy do tego stopnia zropczani, iż nie chcieliśmy żyć? Nie. Tylko siłą rozpaczli ludzie nie podejmują takiej decyzji. Siłą rozpaczli tak się nie żyje, tak się nie kocha, tak się nie walczy, ani nie umiera. Nasze oczy były zwrócone poza nawias śmierci i widziały — pragnęły widzieć — dalsze istnienie narodu.

Nie byliśmy więc zropczani, nie obawialiśmy się śmierci — sami wybraliśmy tę drogę. Byliśmy jednak samotni, walce naszej brak było fundamentów. Nie mieliśmy domu wybudowanego własnymi rękoma; nie mieliśmy pól, na których dojrzewają nasze zboża, ani łąk, na których rosną kwiaty dla naszych dzieci. Walczyliśmy na obcej ziemi, a szare niebo rozposzcierało się nad naszymi barykadami.

Ch. Geller

„Wielka obietnica“ Premiera filmu palestyńskiego

„Wielka obietnica“ — oto tytuł nowego filmu, dokumentarnego filmu palestyńskiego, którego premiera odbyła się z okazji proklamowania akcji „wyzwolenia Negewu przez Keren Kajemet Leisrael“. Wkrótce czytelnicy nasi we wszystkich ośrodkach żydowskich w Polsce, będą mieli sposobność oglądać na ekranie ten ze wszech miar udany, artystyczny film produkcji palestyńskiej.

Autorowi scenariusza i reżyserowi w jednej osobie, znanemu realizatorowi szeregu filmów polskich, J. Leitesowi i operatorowi Lipińskiemu (pracował przed wojną w wytwórniach warszawskich) — udało się stworzyć oryginalny i charakterystyczny obraz budujący się Palestynę.

Treść filmu jest najlepszą propagandą dla myśli syjonistycznej. Jak w kalejdoskopie przesuwa się przed naszymi oczyma osiedla we wszystkich zakątkach kraju. Pojedyncze sceny ilustrują pracę i trud, radości i cierpienia, związane z naszym dziełem odrodzenia w Erec. Palestyna była ongiś krainą „mlekiem i miodem

Ben Gurion do jiszuwu z okazji świąt Pesach

JEROZOLIMA. W noc sederową, Dawid Ben Gurion wygłosił przez radio przemówienie powitalne do jiszuwu, w którym między innymi oświadczył:

„Jesteśmy wszyscy dumni z nieugiętej postawy Żydów palestyńskich, ze wspólnych zwycięstw naszej armii obronnej, Hagany. Ponieśliśmy wiele strat, ale nie ma wojny bez ofiar. Nie oddaliśmy po dzisiejszy dzień ani jednego osiedla żydowskiego w ręce wroga, nie opuściliśmy ani jednej, choćby najdalejszej naszej placówki. Musieliśmy walczyć przeciw przeważającym siłom wroga, a w walkach tych, w których stosunek wynosił 1:5, a nawet 1:10, wytrwaliśmy mężnie. Hagana zajęła wiele pozycji wroga i wiele terenów, które leżą daleko od żydowskich osiedli. Żołnierze nasi znajdują się we wszach, które stanowiły mocne bazy wypadowe dla arabskich agresorów. W Haifie i Tyberiadzie powiewają żydowskie chorągwie. Droga nasza jest jednak pełna niebezpieczeństw i radość z powodu zwycięstw Hagany nie powinna przesłonić przed naszymi oczyma powagi sytuacji. Szykują się przeciwko nam polityczne i wojskowe ataki, a nasi

Ciążyła nam samotność. Świat za murami był obcy i wrogi — w najlepszym wypadku obojętny. Wielu radoowało się naszym nieszczęściem. Nieliczni, którzy mieli dobrą wolę, byli słabi i nie mogli nam pomóc. Walczyliśmy: mała garstka w morzu nienawiści i morderstwa. Nie rozumiano nas także wewnątrz murów. Często oskarżano nas o awanturnictwo, o „dziecinadę“, o brak odpowiedzialności, a nawet o zdradę. Skąd czerpaliliśmy zatem naszą siłę?... Z naszej wielkiej miłości do narodu, z naszej wiary, że w Palestynie istnieje i żyje jiszuw, ze zrozumienia faktu, że spełniamy swój obowiązek.

Tego wieczora, gdy z napięciem oczekiwaliśmy wiadomości z Miszmar Haemek, po raz pierwszy słuchałam audycji „Głosu Galilei“ („Kol Hagalil“). Audycja rozpoczęła się pieśnią o „Palmach“, następnie młody i pewny siebie głos podał wiadomości z frontu, opowiadał o bohaterstwie bojowników, o ich walce i ich zwycięstwie. Audycja zakończyła się „Pieśnią partyzantów“. Pomyślałam o tych chłopcach i dziewczęciach, którzy prostotą pojmowania swego obowiązku tak bardzo przypominają bojowników gett — i o dziwnym złąciu się tych obu pieśni. Czy rozumieją ci młodzieńcy, gdy idą do walki, na spotkanie śmierci, że są nie tylko obrońcami jiszuwu, nie tylko wysłannikami narodu, lecz również kontynuatorami drogi? Czy wiedzą oni, że swą walką, swym zwycięstwem dodają otuchy diaspory — i są żywym pomnikiem naszych bohaterów? Czas całe znaczenie tej prawdy, tragizm uszy ziemi. Mogłabym cicho szepnąć w uszy Tosi: Nasz naród nie kroczy ku zagładzie. Będzie on żył i istniał — siłą Waszej śmierci i siłą naszego życia.

„Prawda“ o ostatnich wypadkach w Palestynie

MOSKWA (PAP). Nawiązując do wiadomości, kolportowanych przez angielskie i amerykańskie agencje prasowe o zamiarze wypowiedzenia wojny ludności żydowskiej w Palestynie przez emira Transjordanii Abdullę, dziennik „Prawda“ stwierdza, że za Abdullę stoi Wielka Brytania, która dyryguje całą jego akcją, uzbraja go i dowodzi jego wojskami, szykującymi się do napadu na Palestynę. „Prawda“ przypomina, że Anglia wydatkuje rocznie na Legion Abdulli 2 miliony funtów szterlingów i że Legionem tym dowodzą oficerowie angielscy z oślawionym generałem Glub-Paszą na czele.

Anglia — pisze „Prawda“ — wyraźnie zachęca Abdullę do agresji. 28 kwietnia Bevin stwierdził bez ogródek w Izble Gmln, że oświadczeniu emira Transjordanii o zamierzonej wtargnięciu do Palestyny nie stoi w sprzeczności z umową angielsko-transjordaniską. Anglia — powiedział Bevin — nadal będzie finansowała Legion Abdulli i dostarczała mu instruktorów.

Również monopolści amerykańscy, którzy opanowują w chwili obecnej tereny naftowe na Bliskim Wschodzie, skłonni są do zadośćuczynienia roszczeniom reakcyjnych przywódców arabskich. Plan powiernictwa, wysunięty przez USA, ma na celu przekształcenie dotychczasowego mandatu angielskiego w mandat anglo-amerykański, zaś obecne rozruchy w Palestynie, pod maską walki o fikcyjną suwerenność arabską, mają ułatwić opanowanie tego kraju przez Anglię. Anglo-amerykańskie koła rządzące — konkluduje „Prawda“ — są całkowicie odpowiedzialne za zaostrzenie się kryzysu palestyńskiego oraz za popieranie elementów prowokatorskich w Palestynie.

BEZTERMINOWE PRZEDŁUŻENIE ZAWIESZENIA BRONI W DZIELNICY ARABSKIEJ JEROZOLIMY

JEROZOLIMA. We wtorek wieczorem zakomunikowano urzędowo, że zawieszenie broni w arabskiej dzielnicy Jeruzolimy — Kataman — które miało upłynąć tego dnia po południu, będzie trwało bezterminowo w oczekiwaniu na ostateczne wyniki rozmów na temat rozejmu. Delegacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oświadczyła, że rozważy wszelkie wnioski w sprawie oddania miasta pod ochronę flagi Czerwonego Krzyża.

część niezmordowanej pracy i niewygasłego zapalu ludzkiego. Między te fragmenty opisowe wplecione jest opowiadanie o Jordanie, ilustrowane przepiękną muzyką. — Widzimy dzwone Jordanu, podobnie jak biografię człowieka — od chwili narodzin do śmierci w przestworzach Morza Martwego. Oglądamy też osiedla, ciągnące się wzdłuż jego brzegów. A oto stacja elektryczna w Naharaim i bogate kolonie w okolicy Bet Szaan i jeziora Kineret.

Silne wrażenie pozostawia na widzach fragment, opowiadający o uchodźcach — dzieciach, które przybyły z obozów koncentracyjnych do Palestyny. Dzieci te, które nic nie wiedzą o dzieciństwie, które straciły wiarę w człowieka i szczerą przyjaźń, wychowane w atmosferze wiecznego strachu — znalazły się w Erec, w otoczeniu działu jednego z instytutów wychowawczych w Miszmar Haemek (miejsce, które dobrze znana naszym czytelnikom ze sprawozdania o nieudanym napadzie band Kaukadziego). Wzruszające i pobudzające do łez jest to spotkanie. Dzieci z obozów, których życie uwarunkowane było „organizowaniem“ żywności, przypatrują się z nieufnością życiu „społeczeństwa dziecięcego“ i usiłują w tym środowisku stosować wyuczone metody. Jak nie rozumiały jest dla dzieci palestyńskich mała Tammar, pełna podejrzliwości i niedowierzania — lecz jakże rozumiała jest dla wielu z nas, którzy osobiście przeżyli piekło obozów hitlerowskich. Nowe, serdeczne środowisko przywraca temu dziecku wiarę w człowieka, wyczarowuje pierwszy uśmiech na wargach dziewczynki i pozyskuje ją dla nowego życia.

Ten fragment z życia dziecięcego — oddzielony przez dzieci, bez żadnych aspiracji artystycznych — jest najlepszą i najbardziej przekonującą propagandą dla wszystkiego, czym żyje Palestyna.

jawni i ukryci wrogowie uczynią wszystko, by przeszkodzić powstaniu państwa żydowskiego. Wszystkie nasze różnice i konflikty muszą ustąpić w obliczu wielkiego i poważnego zadania, które stoi przed naszym narodem“.

W końcu przemówienia Ben Gurion wezwał jiszuw i naród żydowski do mobilizacji wszystkich materialnych i duchowych zasobów całego narodu żydowskiego do walki o słuszną sprawę.

„Jesteśmy wszyscy na linii frontu“ — powiedział Ben Gurion — „i dlatego zarówno miasta, jak i osiedla, są jednakowo narażone na niebezpieczeństwo czyhające na łądzie, morzu i w powietrzu. Każdy z nas powinien wytrwać w walce, dopóki nie wybijie godzina zwycięstwa i nie będzie utworzone państwo żydowskie“.

Wyrażając pełne uznanie dla Żydów Jeruzolimy, którzy tak mężnie i wytrwale wytrzymują oblężenie i ustawiczne napady band arabskich Ben Gurion powiedział: „Jeżeli zapomnę Cie, Jeruzolimo, niechaj uschnie ma prawica“.

Jiszuw walczy i buduje

70 lat mija od czasu założenia w bagnistych okolicach Jordanu, pierwszej kolonii rolniczej w Palestynie — Petach - Tikwa. Była to pierwsza próba stworzenia osiedla rolniczego przez ówczesnych pionierów — Biluczyców, próba zresztą niezupełnie udana z powodu panujących tu chorób, które spowodowały śmierć wielu osadników. Ogółem znajdowało się w tym czasie w Palestynie 25.000 Żydów, z czego połowa mieszkała w Jerozolimie a pozostała — w miastach Jaffa, Tweria, Cfat i Chebron. Dziś Petach - Tikwa, t. zw. „matka kolonii” jest drugim po Tel-Awiwie czysto żydowskim miastem, a ludność jej liczy prawie tyle, ile ogół Żydów w Palestynie 70 lat temu.

W roku 1908 — 40 lat temu, w okresie drugiej aliji — powstało w Palestynie pierwsze kolektywistyczne osiedle rolnicze — Dgania, położona w malowniczej okolicy, gdzie Jordan wypływa z jeziora Kineret. W tym czasie dla wyżywienia jednej rodziny potrzeba było obszaru od 200 do 300 dunamów ziemi. Dziś w Dganiu żyje 500 ludzi, a jednostka gospodarza zmalała do 15 — 20 dunamów na rodzinę.

W czasach trzeciej aliji — 25 lat temu, w kilka lat po pierwszej wojnie światowej, przystąpiono do kolonizacji Emek - Izrael. Był to obszar pusty, pokryty bagnami. Tylko kilka wiosek arabskich znajdowało się na olbrzymich obszarach Emeku. Jednym z pierwszych osiedli robotniczych tu założonych, był Miszmar - Haemek, który przed kilkoma tygodniami stanowił cel intensywnych ostrzałów band arabskich. Dziś Emek — śpichrz zbożowy Palestyny, liczy około 40 osiedli żydowskich z ludnością 20.000 dusz.

A jeszcze 5 lat temu, nazwa Negew — dziś tak popularna — była pustym dźwiękiem. Negew obejmujący 12.500 kilometrów kwadratowych — 45 proc. całej Cisjordanii, traktowany był jako obszar pustynny, który nie był brany w rachubę pod kolonizację. Gdy w czasach wojny, w roku 1943, założono tu pierwsze trzy osiedla, traktowane one były jako punkty obserwacyjne i doświadczenia. Trudno bowiem było przyszczać, że na tej pustynnej ziemi wyrosną drzewa owocowe, że na wydmach piaszczystych powstaną nowe życie, że woda zrosi rozległe stepy. A oto przed kilkoma dniami, w czasie toczących się zaciętych walk założono w Negewie 26-te z kolei osiedle żydowskie.

Czyż można było przewidzieć ten niebywały rozwój kraju, który dziś stanowi terytorium wojny i brutalnej agresji? Cóż przedstawiałyby sobą dziś Palestyna, gdyby nie ów wysiłek trzech pokoleń żydowskich, rozpoczęty przed 70 laty w Petach - Tikwa, a ciągnący się poprzez Dganię, Emek-Izrael, doliny Jordanu, Szaron, góry Jehudy, aż do pustynnego Negewu?

Budowa i walka, oto co stanowi treść dziejów kolonizacji żydowskiej w ciągu ostatnich 70 lat. Stała walka z przeciwnościami natury, z ciężkim klimatem, brakiem wody, z malarią. Lecz była to walka twórcza obok której prowadzone było gigantyczne dzieło budowy kraju. Ta walka twórcza została, niestety, przestoczona obecnie w walkę, narzuconą nam przez brytyjskich władców kraju i feodalną reakcję arabską.

Lecz nawet w momentach najcięższych zmagania, jiszuw żydowski w Palestynie nie przerwał swej konstruktywnej pracy odbudowy. Przed kilkoma dniami dotarła do nas radosna wieść o założeniu dwóch nowych kolonii na ziemi Keren Kajemet Leisrael. Powstały one w Negewie i w Galilu. Ten fakt ma swoją szczególną wymowę. Po pierwsze świadczy on, iż nawet w czasie krwawych walk jiszuw nie przerywa twórczej pracy; a po wtóre — fakt ten stwierdza, iż jiszuw w obecnych, decydujących dniach, gdy mobilizuje wszystkie swe siły dla obrony swej egzystencji, życia i mienia, ma na uwadze również perspektywy przyszłej imigracji żydowskiej.

Z walk o Castel

O 10.15 rano przybył do Jerozolimy wielki konwój. Po kwadransie Hagana wydała następujący komunikat:

„W ciągu bieżącego tygodnia Hagana kontynuowała swą akcję zmierzającą do opanowania terenów ciągnących się po obu stronach szosy jerozolimskiej. Akcja ta dała tak poważne wyniki, że zanim jeszcze droga ta przeszła pod kontrolę konwoju złożonego z 150 ciężarówek o długości 10 km, jednostki samoobrony żydowskiej opanowały wszystkie punkty strategiczne i wzgórza, położone wzdłuż szosy. Konwój dotarł do swego celu, przy czym po drodze nie oddano ani jednego strzału. Plan był opracowany we wszystkich szczegółach, a wykonanie jego przeszło wszelkie oczekiwania”.

Nazajutrz wieczorem znajdowaliśmy się w jednym z punktów strategicznych, kontrolujących tę krętą drogę — w stajnie dowódcy wspomnianej akcji i usłyszeliśmy z ust jego oficerów, że do tego śmiałego przedsięwzięcia tym razem nie użyto nawet aut pancernych. Przygotowania były tak skrupulatne i obmyślane z góry, że dowództwo mogło wziąć na siebie nawet tego rodzaju odpowiedzialność.

— Czy zamierzacie drogę tę utrzymywać stale otwartą? — zapytał korespondent gazety angielskiej.

Dowódca — człowiek w średnim wieku, o młodzieńczo uśmiechniętych oczach — odpowiedział głosem spokojnym i pewnym:

— Otrzymaliśmy rozkaz otworzyć drogę. Otworzyliśmy ją.

Przez dłuższy czas siedzieliśmy skupieni przy stole oficera, któremu polecono przeprowadzenie akcji. Korespondenci zagraniczni interesowali się, jaką taktykę stosuje w swych operacjach Hagana. Oficer — bardzo młody, o czarnym zarostku i smagłej twarzy, rdzenny Palestyńczyk — odpowiadał spokojnym tonem, którego nie znały nerwowi cywile:

— Nie mamy zamiaru zajmować wsi arabskich, za wyjątkiem wypadków, gdy będą niepokoić nasze konwoje, lub wykazywać agresywność. Castel przeskadzaliśmy, wobec tego musieliśmy go zdobyć...

— A w których rękach jest on obecnie? — zagadnęli jednocześnie trzej korespondenci zagraniczni.

— Obecnie jest w naszych rękach. Z Castel ostrzelaliśmy nasz transport. Zdobylimy go względnie małymi siłami, mimo to, iż w niektórych momentach walki rzucano przeciwko nam tysiące wrogów.

— A jeśli opuścicie Castel, to przecież Arabowie wrócą...

— Nie twierdzą — odpowiada ostrożnie oficer — że opuszczamy Castel. Będziemy utrzymywali go tak długo, dopóki będzie nam potrzebny. Nie mamy zdobywczych planów. Na wzgórzach wzdłuż całej drogi założyliśmy nasze punkty oporu i obsadziliśmy szosę naszymi patrolami.

— A Bab El Wad? — zapytał jeden z korespondentów. — Czy zajęliście go, czy tylko patrolujecie?

— Jest mi bardzo przykro — uśmiecha się dyskretnie oficer. — Lecz stuzmie pan, że

nie mam prawa wyjawiać tajemnic wojskowych.

Wszyscy trzej korespondenci zagraniczni przytakują ze zrozumieniem. Nie darmo nabrali wieloletniego doświadczenia, jako sprawozdawcy wojenni.

PRZERWANIE OBLEŻENIA

Dowódca porozumiał się z oficerem sztabowym, który zajmował kiedyś wysokie stanowisko w Brygadzie Palestyńskiej i przez tłumacza swego wyjaśnił w dalszym ciągu:

— Trzy tygodnie temu, jak wiadomo, Arabowie ogłosili blokadę Jerozolimy. Naczelne dowództwo poleciło sztabowi operacyjnemu przerwanie tej blokady. Zanim konwój wyruszył w drogę, przedsięwzięliśmy szereg operacji, celem oczyszczenia szosy; atakowaliśmy bazy wroga, a także komunikację arabską. Operacje nasze objęły Castel, Bab El Wad, El Kubab, Ramle, Abu-Szusza, Dir Muchesin, Bet Dżis i wieś arabską Hulda. Przerwaliśmy również linie komunikacji arabskiej prowadzące do tych miejscowości.

— Objasnij im — zwraca się dowódca do tłumacza, — że wysadzenie w powietrze komendy Hassana Salame w Ramle, było częścią tego planu.

Znów pada pytanie:

— Czy cała akcja była kierowana z tego sztabu?

— Okazuje się, że z tego punktu wysyłano do boju oddziały Hagany. Nasz rozmówca miał wówczas przed sobą trzy mikrofony i za pośrednictwem radia kierował operacjami aż do samej Jerozolimy.

Z NOTATNIKA DOWÓDCY

Teraz dowódca wprowadza nas do „sanktuarium”. Pokazuje nam swój notatnik.

6 kwietnia.

Godzina 1.20 w nocy. Wysłano dwie jednostki z bazy operacyjnej, by zajęły punkty oporu wzdłuż szosy. Konwój wyrusza w drogę.

2.38. Nadeszła wiadomość: wszystkie atakowane punkty i mosty są w naszych rękach. Zajęto również szereg wzgórz kontrolujących drogę.

4-ta. Konwój osłaniał Kiri'at Anawim. Dowódca wyjaśnia nam: w Dir Muchesin 150 Arabów stawilo zbrojny opór. Na pomoc im przyszło 60 mieszkańców Abu Szusza. Przez dwie godziny toczył się zacięty bój.

6-ta nad ranem. Donoszą, że niedaleko wsi Kolonia natknęto się na 3 rowy, biegnące w poprzek gościńca i na 6 zapór drogowych.

7.18. Pod naporem wroga pozostawiliśmy kamieniołomy Suba. W tym samym czasie bojownicy nasi ochraniający konwój w drodze z Kiri'at Anawim do Jerozolimy, brali jednocześnie udział w ciężkich walkach o Castel.

8.15. Konwój natknął się na zapory drogowe opodal wsi Kolonia. Nasze auta pancerne starły się z wrogiem.

9.30. Człowiek donosi: Przerwaliśmy zapory drogowe. Mknęliśmy do Jerozolimy.

10.10. Nadeszła wiadomość: konwój w stanie nienaruszonym przybył do Jerozolimy.

Dzielna postawa wojsk żydowskich pokrzyżowała plany brytyjskie

LONDYN (TELPRESS). Podana oficjalnie do wiadomości decyzja Ministerstwa Wojny o przyznaniu „prawa pierwszeństwa” operacjom w Palestynie, oraz wysłanie z Cypru posiłków w postaci silnych oddziałów piechoty, czołgów i komandosów ostatecznie rozwiewają mit o „bezsronności” polityki palestyńskiej i brytyjskiego rządu.

Okazało się, że War Office popełniło poważne błędy w swych przewidywaniach odnośnie prawdopodobnego rozwoju wypadków, podczas pieczołowicie opracowanej „inwazji”, Legionu Arabskiego.

Brytyjczycy oczekiwali, że siły zbrojne Żydów pozostaną bierne, podczas gdy Legion Arabski opanowywać będzie tereny, z góry wyznaczone przez brytyjskie władze wojskowe w Palestynie. Tymczasem okazało się, że oddziały żydowskie odnoszą coraz to nowe zwycięstwa. Powstała zatem poważna konsternacja w brytyjskim dowództwie, które zaczęło się obawiać o losy planu polegającego na zajęciu Haify przez Transjordanie i ochronie rurociągów naftowych z Iraku.

Natychmiastowa interwencja brytyjska uważana jest za rzecz konieczną. W związku z tym ministra Bevena czeka niesłychanie trudne zadanie. Będzie musiał on wyjaśnić, dlaczego opiera się on na użyciu brytyjskich sił zbrojnych dla przeprowadzenia planu podzia-

cji żydowskiej z różnych krajów rozproszenia, dla której zawczasu należy przygotować tereny kolonizacyjne.

Jiszuw walczy i buduje. Jiszuw mobilizuje siły do walki militarnej z wrogiem o realizację uchwały ONZ, o państwo żydowskie, o samodzielną narodową. A zarazem jiszuw buduje, tworzy, rozszerza nasze pozycje, przygotowuje obszary dla przyszłej wolnej imigracji żydowskiej.

ku Palestyny, w myśl decyzji ONZ, a nie waha się jednak przed poświęceniem życia brytyjskich żołnierzy w obronie anglo-amerykańskich pozycji strategicznych na Środkowym Wschodzie.

Z Kairu donoszą, że piechota brytyjska walczy na lotnisku w Lyddzie. Komandosi natomiast oczekiwani są w Haifie.

Ostatnie oświadczenie War Office stwierdza: „Wobec nieodpowiedzialnej agresji żydowskiej w Jaffie, sytuacja w Palestynie pogorszyła się znacznie. Zobowiązaniom na tym terenie przynajmniej obecnie prawo pierwszeństwa, przed innymi zobowiązaniami na Środkowym Wschodzie.

W konsekwencji znaczne posiłki, złożone z piechoty i komandosów marynarki muszą być wysłane do Palestyny, celem zapewnienia pewnego bezpieczeństwa”.

OPRAWCA HITLEROWSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ

LUBLIN. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał na karę śmierci byłego granatowego policjanta, Michała Wiesiołowskiego. Wiesiołowskiemu, który za czasów okupacji wysługiwał się Niemcom, udowodniono znęcanie się nad Polakami, branie udziału w łapankach ludności, którą wysyłano na roboty do Rzeszy oraz udział w mordowaniu ludności żydowskiej.

gracji żydowskiej.

Odpowiedź naszą na tę heroiczną walkę i znoyny trud twórczy — winien być wzmógłony wysiłek dla obrony kraju i wyzwolenia jego pustynnych obszarów dla kolonizacji żydowskiej!

Temu wzniosłemu celowi jest poświęcona obecna akcja „wyzwolenia i obrony Negewu”, prowadzona przez Keren Kajemet Leisrael.

Tego samego dnia, około godz. 2-jej — opowiada w dalszym ciągu dowódca — nasze oddziały opuściły większość wzgórz w okolicy Castel, prócz samej wsi. Obroncy Castel ponieśli wprawdzie straty, lecz zapewnili spokojny przejazd konwoju. Jednocześnie rozpoczęła się walka o Dir Muchesin, zajęty przez nasze jednostki. Zaatakowali go Arabowie przy pomocy trzech aut pancernych. W godzinę później przeszliśmy do kontrataku i zmusiliśmy napastników do odstąpienia. Dla upamiętnienia tej krótkiej lecz zaciętej walki, uczestnicy jej noszą obecnie na sztykach różańce irackie, jako talizmany.

7 kwietnia nad ranem prowadziliśmy ciężkie walki o Castel. Wzgórze to kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. 8 kwietnia, o godzinie 2.30 w nocy, pod naporem 500 Arabów musieliśmy opuścić wzgórze. Tego samego dnia podczas walki wręcz między jedną z naszych jednostek a grupą dywersantów arabskich, został zabity Abdul Kader Hussein. Jeden z naszych szeregowców zauważył trzech ludzi, którzy wyszli z ruin pobliskiego domu. Otworzył ogień z automatu i cała trójka poległa. Jednym z trzech był Abdul Kader Hussein.

Dowódca wybiera z koperty paczkę dokumentów i zdjęć. Między innymi dużą fotografię Abdul Kadra z jego przyjaciółmi i Muftim pośrodku. Trzy zdjęcia dzieci. Paszport egipski.

Wśród trofeów, zdobytych podczas walk o Castel, dokumenty Abdul Kadra nie są jedynymi, interesującymi okazami. Dowódca pokazuje nam paszporty sierżantów i policjantów brytyjskich, dezertersów z polcją. W kieszeni jednego z nich znalezione znana podburzająca odezwę Ligi Kombatanatów Brytyjskich, którą rozpowszechniono wśród żołnierzy i policjantów angielskich. Dokumenty te, podkreślił dowódca, stanowią ważny materiał polityczny.

8 kwietnia oczekiwano konwoju z Jerozolimy. Wyjechał on kilka godzin przed zdobyciem Castel przez Arabów i musiał zawrócić z drogi. Tego samego dnia o 6-tej przed wieczorem oddziały Legionu Arabskiego wstąpiły do Dir Muchesin. Noca Arabowie rozpoczęli atak na Moca i Arza — pod przykryciem ognia moździerzy, c. k. m-ów i ręcznych karabinów maszynowych. W ataku tym brało udział około 600 ludzi.

I znów czytamy w notatniku dowódcy:

10-ta wieczór. Oznajmił mi komendantowi naszych oddziałów w okolicy Castel, że ma znów zająć i utrzymywać wzgórze — atakując jednocześnie skoncentrowane na całym tym terenie oddziały wroga.

12-ta w nocy. Z Ramle i Latrun nadciągają posiłki arabskie. Nasza jednostka zatrzymuje ich, minując drogę i ostrzelując ich z ręcznych karabinów maszynowych. Arabowie cofają się w popłochu.

9 kwietnia, o 4.30 nad ranem, znów rozpoczęliśmy szturm Castel. Jednocześnie pierwszy konwój ponownie wybrał się w powrotną drogę. Po półtoragodzinnej jeździe dotarł on do Kiri'at Anawim, gdzie zatrzymał się oczekując dalszych rozkazów.

W godzinę później, pod naporem naszych jednostek, padł Castel. Nasze jednostki rozpoczęły pościg wroga w kierunku wsi Suba. Otrzymały one jednak rozkaz zawrócić i umocnić się we wsi Castel.

Po południu cała szosa była znów w naszym ręku, a konwój wyruszył z Kiri'at Anawim w dalszą drogę i nocą dotarł do Rechawot.

11 kwietnia wzięliśmy Kolonię. Zdobywano dom za domem. Dochodziło do walki wręcz. Po kilkugodzinnym, zaciętym boju nasze jednostki umocniły się w Kolonii.

13 kwietnia do Jerozolimy wyruszył wielki konwój, złożony ze 170 ciężarówek. Cała droga była w naszym ręku. Nasze patrole przeszukiwały bez przerwy tereny przylegające do szosy. O godz. 10.30 — po pięciogodzinnej jeździe — konwój dotarł bez przeszkód do Jerozolimy.

Wieczorem w towarzystwie dowódcy, udajemy się na jeden z odciętych frontów. Znajdująca się tu jednostka otrzymała polecenie nocą zająć obóz żołnierzy irackich, położony na skłonach wzgórz w odległości 2 km.

Północ. Za pięć minut wyruszamy — zapowiada dowódca. Na dworze stoją oddziały w gotowym do wymarszu szyku. Grupy osłaniające zaopatrzone są w moździerze i c. k. m.-y typu „Spandau”. Jednostki wyruszają, ciemność pochłania je.

Wokół bazy zapada cisza.

Udajemy się do punktu polowego dowództwa. Mży deszcz. Czarna głębia łągnie do stóp. Gdy wchodzimy do okopu, radiotelegrafista nadaje rozkazy:

„Hallo Boas 7! Boas 7! Zachowaj kontakt z łączniczką”.

Tam — gdzieś w ciemnościach — siedzi dziewczyna, łączniczka i odpowiada mu coś, czego nie możemy dosłyszeć.

Nagle rozlega się wybuch. Lecą w powietrze domki obozu irackiego. Rozkaz został wykonany.



KULTURA I ŻYCIE

Icek Manger

Przedziwna opowieść Herszla Pędziwiatra

Historię tę opowiedział mi Herszel Pędziwiatr w herbaciarni ślepego Pantuły, gdzie schodzili się zazwyczaj o zmierzchu tragarze, wozivody i czarzni robioczarze żydowscy.

Wszystkie historie, które opowiedział mi Herszel były prawdziwe, przeżył je bowiem sam we własnej osobie.

Moście wy kochani. Jeśli ujrzycie dzisiaj nocy rozgwieżdżone niebo — czy wiecie, komu macie to do zawdzięczenia? Nikomu innemu, jak tylko Herszlowi.

To, co opiszę miało miejsce bardzo dawno, gdy on, Herszel, był jeszcze małym chłopcem, uczęszczał do chederu i liczył sobie niespełna jedenaście lat.

A figlarzem był chyba najpierwszym w świecie; brał bity od melameda, ile tylko wlażyło; każdy nowy kańczug wypróbowany bywał na jego skórze.

Lecz razy melameda były niewinna igraszką w porównaniu z kuksańcami i uszczypnięciami zlej macochy.

Matka Herszla umarła, gdy leżała z nim w połogu. Herszel przyszedł na świat sierotą.

Macocha zaś, którą ojciec po pewnym czasie sprowadził sobie z daleka, nie lubiła pasierba. Jak się wydaje, miała ku temu słuszne powody. Herszel bowiem dopiekał jej do żywego. Kiedykolwiek wysyłała go za sprawunkami, przepadał na cały dzień. Do domu zaglądał dopiero późnym wieczorem, by spożyć kolację.

Gdy ojciec powracał z rynku — sprawcowany, zmęczony — macocha wylewała przed nim swe gorzkie żale: „Herszel taki, Herszel owaki...”

Ojciec, z natury dobroduszny człowiek, nie bił go nigdy. Co prawda, bolał nad psotami Herszla, nie ukrywał swego niezadowolenia. Lecz gdy macocha kończyła litanie swych oskarżeń, mitygował ją ze smutnym uśmiechem: — Nie przejmuj się. Złoto, chłopak z czasem zmadrzeje. Zobacysz, że wyjdzie na ludzi... niestety, na „ubogich ludzi”.

Widząc, że ojciec zbywa wszystkie „sprawki” Herszla dobrotliwym słówkiem, macocha radziła sobie z pasierbem, jak mogła. Kulaki miała zdrowe, więc nie skapiła mu szturchańców. Palce miała jak kleszcze, więc go szczypała. Za każdym uszczypnięciem oczy chłopca zachodziły mgłą i widziały „wszystkie gwiazdy na niebie”.

A Herszel odpowiadał na każde uszczypnięcie nowymi „sprawkami”, nowymi psotami.

Takim już był: figlarz najpierwszy w świecie, rzecz można, król łobuziaków.

Na podwórku ich domu przechadzał się duży kogut. Śmiecił i zanieczyszczał gdzie popadło. Nikt nie śmiał go dotknąć. Nikt nie przeciwstawiał się jego woli. Macocha, co to wiecznie zliła się na Herszla, w stosunku do koguta łagodna była, jak gołębicą.

Macocha, która wierzyła w upiory, czarty i wędrowkę dusz, wzmówiła sobie, że kogut jest wcieleniem jej pierwszego męża Herszla-Mendla. Poznała go od razu po jego „skośnym spojrzeniu” i charakterystycznym drzeniu główki. Hersz-Mendel z krwią i kości.

Gdy nikogo nie było w domu, wabiła go męzowskim imieniem i przygadywała mu, ocierając łzy fartuchem:

— Pokutujesz za stare grzechy. Hersz-Mendel... Zamieniłeś się w koguta, biada mojej głowie... Któż kazał ci uganiać się za dziewczkami? Przestrzegam cię, Hersz-Mendel, lecz na próżno. A oto przeobraziłeś się w koguta, nieboże...

A po chwili:

— Twoje szczęście, Hersz-Mendel, że wpadłeś w moje ręce i poznałam cie

od pierwszego wejrzenia. U innej gospodyni byłbyś już dawno zarżnięty, zjedzony i wszelki ślad zaginałby po tobie.

Kogut Hersz-Mendel czuł instynktownie, iż macocha darzy go miłością. Czy zdawał sobie sprawę, że była kiedyś jego połowicą — nie wiadomo. A czego Herszel Pędziwiatr nie wie na pewno, tego nie opowiada...

Ile by drobiu nie wyrżnięto w przedniu szabasów i świątek, kogut Hersz-Mendel ostawał się cało, chroniony łaską moźnej swjej protektorki. Macocha od czasu do czasu karmiła go nawet smakotykami: udkami innych, zarżniętych kur. Przypominała sobie bowiem, że nieboszczyk mąż jej, Hersz-Mendel, lubił ten przysmak nad życie.

Rozumie się, że Herszel Pędziwiatr nienawidził koguta, bo nienawidził macochy. Przy każdej nadarżającej się okazji dawał mu się dotkliwie we znaki. O takich drobnostkach, jak wyrwanie pojedynczych piór, nie warto nawet mówić.

Gdy kogut zdrzemnął się, Herszel wyrwał go z błogiej drzemki. Ilekroć spotkał go na podwórku, gonił go tak długo kamieniami, dopóki nieszczęsny ptak nie schronił się na parkan i przy długim, ochryplym pianiem wezwał na pomoc macochę.

Macocha, usłyszawszy rozpaczliwe „kukuryku” koguta Hersz-Mendla, przybiegała obumarła ze strachu i oswo badzała go z rąk pasierba.

Dla macochy ochryple pianie koguta było jeszcze jednym dowodem, że ma tu do czynienia z reinkarnacją Hersz-Mendla, błogiej pamięci... Pierwszy mąż jej wydawał podobny głos, kiwając się w synagodze nad ródami.

Zdarzyło się pewnego razu, że figlarz Herszel znów gnał koguta po podwórku. Kogut niósł się na roztrzepotanych skrzydłach, niczym czarny Lucifer. Herszele radował się co niemiara. Ściagał umykającego ptaka i nucił przy tym na głos piosenkę, którą sam wymyślił w ubiegłym tygodniu, widząc Hersz-Mendla, dziobiącego udko kurze:

„Hersz-Mendel cholera,
co kury pożera...”

Kogut, jak zwykle w podobnych wypadkach, schronił się na parkan. Lecz Herszel nie dał za wygraną. Kogut piał, darł się w niebogłosość, wzywał na pomoc macochę. Tej jednak nie było w domu, udała się do kramiku po zakupy. Po drodze zaś spotkała znachorkę Gitel i nawlazała z nią budującą rozmowę na temat upiorów, czartów, dusz pokutujących i innych niewieściich zabobonów.

Gdy wróciła do domu, przychwyciła Herszla na gorącym uczynku: rozpromieniony, szczęśliwy uganiał się za kogutem, który ledwo dyszał i wydawał z krtani przeraźliwy charkot.

Uważam za zbędne wyszczególniać ile szturchańców i uszczypnięć przypadło Herszlowi w udziale. Chłopak na pół martwy wyrwał się z rąk macochy. Aliści umykając, pokazał jej język i rozspiewał się z pełnej piersi, tak, aby słowa piosenki dotarły do uszu wszystkich sąsiadów:

„Hersz-Mendel cholera,
co kury pożera...”

Macocha trzymała oswobodzonego koguta w swych krągłych ramionach, tuliła go do piersi i szeptała pieszczotliwie:

— Pokutujesz, Hersz-Mendel, biada mojej głowie.

Za umykającym zaś Herszlem wołała, potraszając pięścią:

— Poczekaj, poczekaj... Gdy przyjdiesz na kolację, poczęstuję cię, jak się patrzy...

Rzecz oczywista, że Herszel wołał zrezygnować z wieczerzy. Głodny, wycieńczony pętał się po ulicach. W wyobraźni swej widział, jak kogut Hersz-Mendel dziobie kurze udko, a macocha zachęca go do jedzenia:

„Jedz, jedz, Hersz-Mendel... Niech ci wyjdzie na zdrowie.”

Herszel odczuwał skruczę. Na co zdało mu się to wszystko? Teraz cierpiał głód i bał się wrócić do domu.

Nocą, gdy wszyscy leżeli już pogrążeni we śnie, Herszel na palcach rąk kradł się do mieszkania. Bezgłośnie wlaź na strych, przykucnął w kąciuku i zasnął.

Dziwny zaiste miał sen: wydawało mu się, że jest malutkim, bezradnym pisklęciem. Macocha — tłusta, dostojna kura — wiedzie go po raz pierwszy do chederu.

Melamed — Panie na wysokościach! — toć to on, kogut Hersz-Mendel... Jak zwykle trzyma główkę nieco z ukosa i pyta go śpiewnym, chrapliwym głosem:

„Kamac alef, co oznacza?”

I z miejsca dziobie go w głowę.

„Kamec gimel chłopczyku?”

Znowu dziobie go w głowę.

Herszel budzi się wystraszony i ogłada się wokół.

Tak jest — stwierdza z ulgą. — Znajduję się na strychu, a wszystko to było jedynie snem.

Słyszając podejrzany stukot, wyteża słuch...

Któż jednak dziobie na dachu?

Pomalutku podlaź do okienka i wyglądaj.

W pierwszej chwili oniemiał z przerażenia. Niebo było gwiaździste. Na czarnym kominie stał kogut Hersz-Mendel i ostry swój dziób wpiął w pojedyncze gwiazdy.

Głupi ptak wyobrażał sobie, że są to ziarna.

Herszel zrozumiał niebezpieczeństwo. Jeśli pozwoli kogutowi nadal dziobać gwiazdy, zachłanny Hersz-Mendel gotów spustoszyć całą letnią noc — zniweczyć nie tylko tę jedną, lecz także wszystkie następne gwiazdne noce. Wia domo bowiem, że jedna noc drugiej przekazuje w spuściznę gwiazdy na niebie...

Herszel cichaczem wylazł z okienka. Pelzając na brzuchu, bezszelestnie zbliżył się do kominu.

(dokończenie na str. 7)

I. MANGER

Jakub wyluszcza błogostawieństwo

Z motywów biblijnych.

— Rebeczko, duszko, powiedz mi, czy Ezaw niedaleko? —

„Przed twym nosem Ezaw tkwi, nie batusz ślipsk, kaleko!”

Jakuba macierz trąca: „Hej! Znow cię opadła śpiączka? Idź, powiedz ojcu, żeś mu z kniej przytaszczył dziś zajączka.

Zajączka, łanię, wolu, lwa — znasz jego słabość wszakoż: twój ojciec kicę ma bez dna, zeń, bez uroku, smakosz...

Już słońce się zapadło w piach, już wieczór się wylania — nie czekaj, póki Ezaw-brach powróci z polowania!”

Izaak szczelki poprawił w ruch, miód z jego warg się sączy: — Ezawie, synku, tyś jest zuch, tyś jako jeleń rączy.

Powracasz z boru — powiedz mi, co niesiesz za śliczności? Ty wiesz: twój tata, kiedy śpi, to noc całutką pości —

Pranojciec Jakub bardzo zbladł. „Ja...” — zaczął i utyka.

Na dworze się rozhułał wiatr i świerszcz w kominu cyka...

Przekład Horacego Safrina

Icek Manger

W żydowskiej poezji ostatniego dwudziestego stulecia zajmuje poeta Icek Manger czołowe miejsce, jako mistrz ballady i niezrównany pod względem artystycznym, odtwórca motywu ludowego i biblijnego; zajmuje zaszczytne i odrębne miejsce dzięki sile swej poetyckiej wizji i oryginalności wyrażenia swoich doznań i odczuć.

Nasycony jędrnym żydowskim folklorem Besarabii i Podola, potrafił „czeladnik kra wiecki” Icek Manger wnieść motywy ludowe do niebywałych wyżyn poetyckiego wyrazu, nadać im wybitnie europejską szatę poetycką i dorównać siłą wyrazu pisarzom tej miary, co Verlaine i Edgard Poe.

Jego mistrzowskie, pod względem formy ballady, jego sonety i pieśni, jego cudowne „trawestacje” z biblii — to liryka najczystszej wody. Najcenniejszym przy tym jest fakt, iż mimo wysokich formalnych walorów, poezja jego jest przejrzysta i jasna, że trafia do serca nie tylko smakoszków lecz i zwykłego śmiertelnika, owiewając go czarem szczerej poezji.

To zgola niecodzienne zjawisko da się wytłumaczyć tym, że Manger odkrywając bogactwa folkloru żydowskiego, opanował go i uczynił swym oryginalnym tworzywem. To samo co Poe potrafił wyrazić przez swego „czarnego kruk”, Manger wy powiada za pośrednictwem „białej kózki” i „złotego pawia”, najbardziej ulubionych „wyrazicieli” jego doznań i uczuć.

Jeśli ongiś „złoty paw” był li tylko uosobieniem marzeń, niewyraźnych, transcendentalnych tęsknot — to teraz „paw” szuka ich po wszystkich zakątkach świata i znajduje je u wdowy oplakującej na skraju drogi swych najbliższych. „Biała kózka” zaś osamotniała, lub poszła na rzeź.

W taki sposób powiedzonka ludowe, „paw i kózka” z folkloru żydowskiego przestoczyły się w twórczości Manger'a ostatnich lat w symbole naszej katastrofy narodowej.

Największą popularnością u czytelników cieszą się jego „Motywy Biblijne”, gdzie poeta uaktualnia, nadaje koloryt współczesności postaciom biblijnym. Kanonizowane postaci biblijne pod czarodziejskim piórem Manger'a nabierają ludzkich rysów, myślą i kojarzą swe myśli, jak małomiastecz-kowi Żydzi przedwojenni. Chodzą po jarmarku, sprawdzają zegary, ubierają się i szminkują, oddają się swym upodobaniom i nalogom.

W ten sposób Manger ożywia motywy biblijne i przybliża je z niemalą dozą lirycznego humoru, do swoich czytelników. W tym samym duchu utrzymany jest nowy cykl utworów „Tehilim lider” („Pieśni psalmowe”), w których główną rolę odgrywa czytający swe psalmy Dawid.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że żydowska rodzina literacka w Polsce, a także ocalałe resztki czytelników z radością witały ulubionego poetę, który przybył z Londynu, by złożyć hołd pamięci bohaterów synów naszego narodu, bojowników getta warszawskiego.

Jego wystąpienia, jego nowe utwory świadczą o tym, że poeta mimo ciężkich przeżyć ostatnich lat, przebywając na obczyźnie nieomal w izolacji — nie załamał się na duchu i znalazł dosyć siły, by dać wyraz poetyckim swym narodowym uczuciem i głębokiej wierze w witalność żydowskich mas ludowych.

S. Lastik

Nawet Anglicy niezadowoleni z wystąpienia Bevina

Drastyczne pytania prasy brytyjskiej

LONDYN (B. S.). W czasie ostatniego przemówienia w Izbie Gmin Bevin podkreślił w kwestii Palestyny następujące punkty: 1) decyzja zakończenia mandatu brytyjskiego do 15 b.m. pozostaje w mocy, 2) do tego dnia Wielka Brytania zobowiązała się do utrzymania w Palestynie prawa i porządku oraz do zapobieżenia agresji.

W tym celu użyte zostaną środki militarne. Wykorzysta się je również dla wykorzystania spokojnego wycofania się wojsk brytyjskich po 15 maja, 3) Wielka Brytania uczyniła wszystko (?) aby zapobiec inwazji Palestyny ze strony państw arabskich i wykorzystała w tym celu cały swój wpływ. Historia o inwazji arabskiej nie zrodziła się bynajmniej w mózgach brytyjskich rzeczoznawców wojskowych. 4) Nie może być mowy o użyciu sił brytyjskich po 15 maja dla wymuszenia jakiegokolwiek układu sprzecznego z życzeniami którejkolwiek ze stron w Palestynie. Na zakończenie Bevin oświadczył, że „w sprawie Palestyny wybiła już godzina 11 i jakkolwiek jest jeszcze czas aby zapewnić zwycięstwo rozsądku i umiarkowania, za kilka dni może być za późno.”

LONDYN (BS). Dwa pisma liberalne omawiają w dniu 4 b. m. sytuację w Palestynie w związku z wysłaniem nowych posiłków brytyjskich. „News Chronicle” pisze: „Wielka Brytania jest jedynym krajem, który może natychmiast wysłać efektywne posiłki do Palestyny. Abstrahując od dawnych zobowiązań i dzisiejszych zasad jesteśmy głęboko zainteresowani w zachowaniu pokoju na tym terenie. Czyż możemy sobie pozwolić na ignorowanie tych interesów? Czy wysłanie nowych posiłków ma być naprawdę ostatnim gambitem polityki brytyjskiej w Palestynie?”

„Manchester Guardian” stwierdza: „12 dni przed zakończeniem mandatu dowiadujemy się nagle, że do Palestyny napływają nasze posiłki z Cypru, Malty i innych terenów Bliskiego Wschodu. Celem tego posunięcia jest przywrócenie porządku w Palestynie. Nie można się powstrzymać od pytania, dlaczego, jeśli takie były intencje rządu, nie powzięto tej decyzji sześć miesięcy temu kiedy mieliśmy w Palestynie około 100.000 żołnierzy, a nie, jak dziś, jedynie 20.000.”

„Times” domaga się w związku z debatą zagraniczną w Izbie Gmin rozpatrzenia zagadnienia stosunków Wielkiej Brytanii z państwami Bliskiego Wschodu. — Z chwilą kiedy okazało się, że traktat z Irakiem reklamowany przez Bevina jako

wzorzec tych stosunków został przez Arabów odrzucony. „Bevin będzie musiał wykazać, że rząd przygotowuje się do nawiązania nowego rodzaju stosunków z państwami Bliskiego Wschodu, biorąc w pełni pod uwagę ich aspiracje narodowe”.

„Daily Worker” zajmuje się również w związku z debatą, sprawą Palestyny. — Pismo zapytuje: „Jeśli konieczne jest wysłanie nowych oddziałów wojskowych do Palestyny, aby umożliwić wycofanie się innych oddziałów, to powstaje kwestia o ile i w jakim momencie ewakuacja wojsk oznacza zwiększenie ich stanu liczebnego. Bevin będzie musiał wyjaśnić to nader skomplikowane zagadnienie”. Pismo dodaje: „Czy zdumiewająca decyzja brytyjska przesłania posiłków wojskowych do Palestyny nie oznacza wzmoczenia interwencji brytyjskiej w tym kraju i poparcia Arabów walczących przeciw decyzji ONZ. — W chwili obecnej Żydzi odnieśli w Palestynie zwycięstwo militarne. Hagana zdołała rozciągnąć swą władzę nad całym pra-

wie terytorium, które na zasadzie decyzji ONZ o podziale Palestyny przypaść ma Żydom. Państwo żydowskie zostanie proklamowane za 12 dni. Gdyby rząd brytyjski zamierzał uznać tę sytuację i wycofać z Palestyny bandy arabskie, które sam uzbraja i którymi kieruje, wówczas kwestia palestyńska zostałaby raz na zawsze rozwiązana. Stworzono by również nowe państwo arabskie i powzięto decyzję dla zabezpieczenia współpracy między nowymi państwami. Bevin nie chce jednak uznać tej sytuacji, co grozi dalszym rozlewem krwi i śmiercią nowych żołnierzy brytyjskich. Poprzednie kalkulacje Foreign Office, że pomoc brytyjska udzielona Arabom umożliwi im zadanie drugoczęści kłeski Żydom okazały się bezpodstawne. Ale Bevina i jego doradców nic nie zdoła przekonać. Przesyłanie przez Wielką Brytanię posiłków do Palestyny i groźby marionetkowego króla Abdulli, wskazują, że należy oczekiwać ponownych usiłowań sprowokowania zamieszek w Palestynie”.

Operacja Hagany w AKKO

TEL-AWIW (Palcor) Jednostki Hagany, podzielone na trzy kolumny, zaatakowały nocą miasto arabskie Akko, — była twierdzą krzyżowców — liczące obecnie 12.000 mieszkańców. Oddziały żydowskie zajęły najpierw „Wzgórze Napoleona”, z którego cesarz francuzów kierował oblężeniem miasta w 1799 roku. Pod przykryciem ognia moździerzy, umieszczonych na wzgórzu, druga kolumna zajęła cmentarz i wdarła się do miasta, zdobywając dom za domem

— mimo intensywnej strzelaniny znajdujących się na murach Arabów. Trzecia kolumna posuwała się wzdłuż ulicy, która przecina miasto, zniszczyła wszystkie zapory drogowe i wysadziła w powietrze dużo domów, stanowiących punkty wypadowe dla ataków na kolumnację żydowską. Po wykonaniu zadania, trzy kolumny Hagany w porządku wycofały się z miasta.

Mimo interwencji „neutralnych” oddziałów brytyjskich, Hagana nie poniosła żadnych strat.

W kręgu imperialistycznych intryg

LONDYN (Telepress.). Plany utworzenia Wielkiej Syrii oraz ustanowienie Najwyższej Arabskiej Rady Wojskowej w Ammanie, która później ma zostać przeniesiona do Palestyny, najwyraźniej świadczą o tym, że „arabska” wojna przeciwko Żydom palestyńskim nosi zdecydowany charakter dobrego zorganizowanej brytyjskiej operacji strategicznej, pod pozorem „niezależnych” operacji Legionu Arabskiego króla Abdulli.

Egipt i Irak mają dostarczyć lotnictwa, natomiast wojska Syrii i Libanu będą miały za zadanie opanowanie północnych granic Palestyny. Interwencja egipska, iracka, syryjska

i libańska będzie miała jednak tylko symboliczne znaczenie i rozpocznie się dopiero wówczas, kiedy W. Brytania przekaże Legionowi Arabskiemu Abdulli pewne określone części Palestyny.

Koła zbliżone do Foreign Office uważają, że rzeczą konieczną jest użycie symbolicznych wojsk z innych państw arabskich, ponieważ opinia publiczna tych krajów została do tego stopnia podniecona, że niczym innym się nie zadowolą. Ponadto należy zachować pozory, że rząd brytyjski działa pod naciskiem Arabów, którzy w żadnym razie nie chcą zgodzić się na podział Palestyny.

Dziś w stolicy Arabii Saudyjskiej odbywa Ibn Saud narady z premierami Syrii i Libanu. Na konferencji tej dyskutowana jest rola wspomnianych trzech państw w „okupacji” Palestyny przez Arabów.

Nadzór nad arabskimi operacjami wojskowymi pozostanie jednak z pewnością w rękach wyszkolonego przez Brytyjczyków Legionu Arabskiego Abdulli.

Jak donoszą z Ammanu, pierwsze kroki w kierunku aneksji przez Transjordanię większej części Palestyny, zostały już uczynione. Członkowie rządu Abdulli nie czynią już tajemnicy z tego, że takie właśnie są cele operacji Legionu Arabskiego w Palestynie.

Tajna klauzula zrewidowanego ostatnio traktatu między W. Brytanią i Transjordanią, przewiduje utworzenie Wielkiej Syrii, obejmującej również port w Haifie, oraz wolny dostęp dla brytyjskiej marynarki do portu transjordańskiego nad morzem Czerwonym, Akaby i ewentualnego portu, przyznanego Transjordani nad Morzem Śródziemnym.

Departament Stanu był poinformowany o szczegółach wspomnianego porozumienia. To też było przyczyną zmiany stanowiska USA w sprawie podziału Palestyny. Delegat Stanów Zjedn. do ONZ, Warren Austin, zawiadomił o odstąpieniu USA od planu podziału w pięć dni po podpisaniu brytyjsko-transjordańskiego traktatu w Ammanie.

Teraz z kolei Arabia Saudyjska, Egipt i państwa Lewantu znalazły się pod niesłychanie silną presją USA, wzmocnioną intrygami i łapówkami agentów towarzystw naftowych. Departament Stanu dlatego tak silnie obstaje przy planie Wielkiej Syrii, że stanowi on jedyne rozwiązanie, które zachowując pozycje imperializmu anglosaskiego na Środkowym Wschodzie nie wymaga wysłania ani jednego żołnierza amerykańskiego.

NA KONFERENCJI W DEPARTAMENCIE STANU PORUSZONO SPRAWĘ WYSŁANIA WOJSK USA DO PALESTYNY

WASZYNGTON (Telepress.). Korespondent Telepressu Johannes Steel, donosi, że w niedzielę wieczorem podsekretarz stanu, Robert Lovett, przedyskutował sytuację w Palestynie z szeregiem czwójnych funkcjonariuszy Departamentu Stanu

Jak się dowiaduje korespondent Telepressu, poruszana była sprawa, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, żeby marynarze amerykańscy, znajdujący się obecnie na pokładach amerykańskich okrętów wojennych na Morzu Śródziemnym zostali wysłani do Palestyny, celem „roztoczenia opieki” nad zamieszkałymi tam obywatelami amerykańskimi.

Wspominano na konferencji, że w obecnej chwili 2.000 marynarzy znajduje się na pokładzie lotniskowca „Phillipino Sea” i innych amerykańskich okrętach wojennych na wodach włoskich. Te siły umożliwiłyby ewakuację około 4.000 Amerykanów, zamieszkujących Palestynę.

Marynarze ci mogliby jednak również przedsięwziąć inne „nadzwyczajne środki”, celem „obrony obywateli amerykańskich”. Obserwatorzy amerykańscy zapytują, czy nie może to być pretekstem do wysłania pewnej ilości amerykańskich żołnierzy dla nadzoru nad brytyjskimi posunięciami w Palestynie.

IMRE UNGAR PRZYBYWA DO WARSZAWY

WARSZAWA. Jeden z najwybitniejszych współczesnych chopinistów, niewidomy pianista Imre Ungar, laureat międzynarodowego konkursu chopinowskiego w Warszawie, przybędzie dnia 12 bm. do Warszawy.

Wystąpi on w dniu 14 bm. w ramach koncertu symfonicznego Filharmonii Warszawskiej oraz da dwa własne recitale w sali „Roma”.

Po występach w Warszawie znakomity pianista koncertować będzie w Łodzi i Krakowie.

PRZEDZIWNNA OPOWIEŚĆ HERSZLA PRZEDZIWIATRA (dokończ. ze str. 6-iej)

Hersz-Mendel zajęty był swą wyherką i nie dosłyszał nawet najbliższego szmeru.

Chłopak znieacka chwycił go za skrzydła. Kogut tak dalece przeląkł się, iż ze strachu zaczął z powrotem oddawać wydziobane gwiazdy.

Herszel zaś okrecał wystraszonego ptaka nad głową i nucił wariant piosenki:

„Hersz-Mendel cholera,
co gwiazdy pożera...”

Gwiazdy z nieba zerkały nań filuternie. Herszel rozumiał ich świetlistą wymowę:

„Chłopcze, nigdy nie zapomniemy ci dobrego uczynku”.

Kogut zrazu był nieprzytomny. Gwiazdzista uczta, której oddawał się z radosnym namaszczeniem, została tak niespodzianie przerwana, że nie wiedział w pierwszej chwili, co właściwie z nim szaszło.

Dopiero, gdy Herszel ją okrecał go ponad głowę i jak dziki Indianin tańczyć wokół komina, ptak rozpiął się przeraźliwym głosem.

Koguty miasteczka, jak to czynią zazwyczaj, zawtórowały mu pianiem. Ulice napełniło chóralne „kukuryku”. Mieszkańcy zerwali się z posłania, zwiłżyli końce palców — sądzą, że świta...

Macocha usłyszała rozpaczliwe pianie swego pupilka, wyczuła grożące mu niebezpieczeństwo. W jednej koszuli, z pogrzebaczem w ręku, wygramoliła się na strych. Z trudem przecisnęła się przez okienko.

Możecie sobie wyobrazić, jaki los spotkał Herszla. Macocha nie szczędziła swych rąk, ani pogrzebacza.

Herszel dziś jeszcze pokazuje sine znaki, pozostałe z owej nocy. Lecz opłaciło się, powiada:

„Mimo wszystko, ocaliłem gwiazdy”.

Kogut Hersz-Mendel, poczawszy od owej nocy, niedomagał. A po kilku tygodniach po raz ostatni zarzucił główką — gdzieś w głuchym zakątku podwórka.

Nie wiadomo, jaką znów przybrał postać. Lecz on, Herszel, wyzdrowiał po razach macochy. Najlepszy macie dowód: siedzi naprzeciw mnie i opowiada przedziwne historie, które przeżył sam we własnej osobie.

Flum. Horacy Safrin

Brak nafty

może wpłynąć na przebieg walk w Palestynie

HAIFA (obsł. wł.) Zamknięcie rurociągu naftowego Kirkuk - Haifa, należącego do Irackiego Towarzystwa Naftowego i Zjednoczonych Rafinerii w Haifie, będących własnością anglo - irackiej „Oil Company” — może poważnie zahamować przyszłe operacje wojskowe Żydów i Arabów.

W dniu przerwania dopływu nafty, w zbiornikach Haify znajdował się jeszcze zapas, pokrywający zapotrzebowanie kraju na 3 miesiące. Zapas ten wyczerpuje się, albowiem codziennie do portu haifskiego zawijają statki - cysterny, które wywożą z kraju drogie paliwo. Jeżeli rurociągi nie zostaną w najbliższym czasie uruchomione, cała Palestyna odczuje ostry brak materiałów pędnych, a Żydzi i Arabowie staną w obliczu sytuacji, która praktycznie równa się sankcjom naftowym, zarządzonym przez Wielką Brytanię.

Wstrzymanie prac w rafineriach i unieruchomienie rurociągów zdaje się być raczej rezultatem położenia, niż pościągnięciem politycznym. Na dwa dni przed rozpoczęciem bitwy o Haifę, robotnicy arabscy Zjednoczonych Rafinerii przerwali prace. Gdy na ulicach toczyły się walki, rafinerie były zamknięte, a rurociągi przerwane. Władze żydowskie, kontrolujące obecnie miasto, pertraktują z Anglikami o ponowne

otwarcie rafinerii i rurociągów. Utrzymują one, że uruchomienie jednej trzeciej produkcji przemysłu naftowego w Haifie pokryje całkowicie zapotrzebowanie nie tak Żydów, jak i Arabów. Przedstawiciele żydowskie oświadczają gotowość zaniechania wszelkiej ingerencji, jeżeli chodzi o dostawę nafty dla Arabów, pod warunkiem, że Żydzi otrzymają należny im kontyngent.

Rada dyrektorów Irackiego Towarzystwa Naftowego i Zjednoczonych Rafinerii zadecyduje w ciągu najbliższego tygodnia w sprawie uruchomienia rurociągów i rafinerii. Jeżeli bezpieczeństwo rurociągów i rafinerii będzie zapewnione, istnieją trzy przyczyny przemawiające za tym, że dyrektorowie mogą pójść po linii swych interesów ekonomicznych: 1) 90 proc. haifskiej produkcji naftowej przysparza dolary rządowi brytyjskiemu; 2) jak długo rurociąg Kirkuk — Haifa nie funkcjonuje, dochody państwowe Iraku są poważnie uszczuplone; 3) Irackie Towarzystwo Naftowe jest również zainteresowane w uruchomieniu 16-calowego rurociągu naftowego, który ma — równoległe z istniejącym 10-calowym — doprowadzać naftę iracką do Morza Śródziemnego. Rurociąg wspomnianego Towarzystwa ciągnący się do Tripoli, nie ma większego znaczenia, ponieważ istniejąca tam rafineria jest zbyt mała

Przegląd działalności TOZ-u

W lokalu Centrali „TOZ-u” w Łodzi odbyła się narada „TOZ-u” z przedstawicielami prasy i społeczeństwa żydowskiego. Narada była poświęcona 2-letniej działalności „TOZ-u” w powojennej Polsce oraz akcji stworzenia funduszu im. Dra Janusza Korczaka — ochrony zdrowia dziecka żydowskiego. Naradę zajął prezes Zarządu Głównego „TOZ-u” Dr Sz. Herszenhorn, który objaśnił cele zwołania narady. W pierwszym rzędzie Zarząd Główny „TOZ-u” chciał zapoznać przedstawicieli prasy i społeczeństwa żydowskiego z dotychczasową pracą „TOZ-u” i dalszymi zadaniami, które „TOZ” sobie postawił. Głównym celem zebrania było rozpoczęcie akcji stworzenia funduszu im. Dra Korczaka — ochrony zdrowia dziecka żydowskiego.

Generalny sekretarz „TOZ-u” Dr J. Chain składa sprawozdanie szczegółowe o dotychczasowej pracy „TOZ-u” i osiągnięciach w ciągu 2-letniej w oswobodzonej Polsce. Podając krótki zarys historii powstania O. S. E., a później „TOZ-u”, Dr Chain zatrzymuje się na powojennej pracy „TOZ-u” która już na samym początku wystawiona była na ciężkie próby, w związku z tym, że akurat wówczas zaczęła się wielka fala repatriacyjna ze Związku Radzieckiego. Garstka Żydów, która już była w Polsce, składała się z ludzi, którzy wyszli z bunkrów, lochów i obozów niemieckich. Wszyscy oni byli w stanie kompletnego załamania fizycznego i trzeba było dużego wysiłku, ażeby ich postawić na nogi.

Dzięki poparciu ze strony Rządu Polskiego i wydatnej pomocy żydowskich organizacji zagranicznych, w pierwszym rzędzie Jointu, a następnie O. S. E., „TOZ” trudno ści te przewycięzył. Z dnia na dzień coraz bardziej rozszerza się sieć ambulatoriów Toz-u w całym kraju, powstają apteki, w których chorzy otrzymują bezpłatnie wszystkie możliwe lekarstwa, wydawane są zasiłki pieniężne dla chorych i słabych.

Jednak największą uwagę „TOZ” poświęcił dwóm zagadnieniom: walce z gruźlicą i opiece nad matką i dzieckiem. Te dwie dziedziny stały się głównymi pozycjami pracy „TOZ-u” i bardzo dużo w tym kierunku zrobiono. Istnieje duże sanatorium przeciwgruźlicze w Jarze na 170 chorych, sanatorium przeciwgruźlicze w Otwocku, a obecnie zostaje przebudowane dawne sanatorium „Brius” w Otwocku. Prócz tego istnieje sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Śródborowie i kilka preventoriów dla dzieci zagrożonych gruźlicą. „TOZ” posiada w całym kraju 52 oddziały, 21 żłobków, każdego lata uruchamia kolonie letnie dla 2.500 dzieci.

Centrala „TOZ-u” zdaje sobie sprawę, że wszystko co zostało dotychczas osiągnięte jest daleko niewystarczające. Praca „TOZ-u” musi być rozszerzona, szczególnie w dziedzinie opieki nad dzieckiem, dlatego też „TOZ” proklamował akcję stworzenia funduszu im. Dra Korczaka — ochrony zdrowia dziecka żydowskiego.

Referat o problemach „TOZ-u” wygłosił członek Zarządu Głównego „TOZ-u” Dr J. Hoffer, który podkreślił, że „TOZ” jest instytucją żydowską, narodową, dla spraw medycyny społecznej, o postępowym charakterze.

Zastanawiając się nad zagadnieniami, którym poświęcił się przedwojennemu „TOZ”, mówca zaznacza, że jednak „TOZ” nowojenny nie mógł w obliczu strasznej katastrofy której uległo żydostwo polskie w okresie okupacji niemieckiej, faworyzować niektóre działy pracy, a ignorować inne.

„TOZ” musiał w tym ciężkim dla resztek żydostwa polskiego okresie zrobić wszystko co było konieczne, to znaczy wszystko to, co było konieczne, nawet wydawanie zasiłków pieniężnych.

Mówiąc o obecnej pracy „TOZ-u” i jego zadaniach na przyszłość, mówca wysuwa tezę, że u Żydów istnieje specjalny instynkt narodowy, który im, fizycznie i psychicznie złamanych przeżyciami z okresu okupacji, dyktował wole życia i to życia pełnowartościowego. Ten właśnie instynkt narodowy narzuca obecnie „TOZ-u” owo zadanie zająć się w pierwszym rzędzie tym, co dla narodu

jest najważniejsze, mianowicie dzieckiem żydowskim. I dlatego „TOZ” postanowił, że w programie pracy jego na rok 1948 pierwsze miejsce zajmie dziedzina ochrony zdrowia dziecka żydowskiego.

O funduszu im. Dra Korczaka szerzej mówiła refer. Zdrowia Matki i Dziecka Dr Z. Golde. Dr Golde daje dokładny obraz pracy „TOZ-u” na tym odcinku, mówi o poradniach i przychodniach dla matki i dziecka, o dwóch położniczych zakładach, jakie „TOZ” posiada, o żłobkach i koloniach letnich. Ob. Dr Golde twierdzi, że ta praca powinna być jeszcze bardziej rozszerzona i w tym kierunku idą dążenia „TOZ-u”.

Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali kolosalne osiągnięcia i ważność pracy „TOZ-u” w dziedzinie ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce i wypowiedzieli się, że „TOZ-u” należy się uznanie i poparcie całego społeczeństwa żydowskiego w jego

pracy. Niektórzy mówcy podkreślili brak kontaktu między „TOZ-u” a przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego oraz brak momentów wychowawczych w zakładach zdrowotnych „TOZ-u” dla dzieci.

Następnie Dr Chain, Dr Szvkier i Dr Golde odpowiedzieli na wysunięte zarzuty, po czym zabrał głos Dr Herszenhorn, który wyraził swoje zadowolenie z przebiegu konferencji i narad, przynajmniej, że błędem było ze strony „TOZ-u”, że dotychczas nie zwoływał tego rodzaju wspólnych narad.

Dr Herszenhorn zapewnił, że w przyszłości „TOZ” będzie stale w kontakcie ze społecznością żydowską, prosząc, ażeby społeczeństwo żydowskie bardziej niż dotychczas interesowało się pracą „TOZ-u”.

Z apelem do żydowskiej prasy i żydowskiego społeczeństwa o poparcie akcji funduszu im. Dra Korczaka narada została zamknięta.

Zebranie działaczy KKL w Łodzi

W poniedziałek, dnia 3 maja, odbyło się w lokalu Keren Kajemet zebranie działaczy syjonistycznych, poświęcone akcji „wyzwolenia i obrony Negewu” z udziałem gościa palestyńskiego Sz. Żuchowickiego.

Zebranie zajął przewodnicząca miejscowego komitetu KKL tow. F. Szyperowa, która powitała gości i omówiła znaczenie akcji zainicjowanej przez Keren Kajemet dla wyzwolenia Negewu.

Tow. Szyperowa podkreśliła ofiarności Żydów polskich dla Palestyny, jej obrony i odbudowy.

Sz. Żuchowski w obszernym wystąpieniu zreferował zadania jiszuwu żydowskiego w Palestynie w chwili obecnej, zarówno na odcinku wojskowym jak i na odcinku gospodarczym. W szczególności referent podkreślił perspektywy rozwoju Negewu dla przyszłej kolonizacji żydowskiej.

Licznie zebrani wypowiedzieli się o konieczności odpowiedniej organizacji akcji Negewu i popularyzacji idei wyzwolenia pustynnych połaci kraju dla kolonizacji żydowskiej.

Akademia KKL w Łodzi

Inauguracja akcji „wyzwolenia Negewu”

W niedzielę 2 maja r.b. odbyła się w Łodzi w sali kina „Włókniarz” uroczysta akademія palestyńska pod hasłem „O wyzwolenie i obronę Negewu”. Aż do ostatniej chwili przed rozpoczęciem wyjątkowo tym razem zainteresowanie jakie wywołała akademія wśród społeczeństwa żydowskiego. Na długo przed rozpoczęciem akademii do sali napływały tłumy ludzi, a z powodu ograniczonej ilości miejsc wielu z nich nie mogło się na salę dostać. W czasie gdy publiczność się zbierała, na sali rozbrzmiewała muzyka palestyńska nagrywana z nity.

Akademie zajął tow. Arzi Cederbaum, który powitał gości Sz. Żuchowickiego, członka głównego Dyrektorium KKL w Jerozolimie i w swym słowie wstępnym dał krótką ocenę sytuacji politycznej i militarnej w Palestynie, podkreślając bohaterską postawę jiszuwu oraz pomoc, jaką otrzymujemy na forum międzynarodowym ze strony sił postępu ze Związkiem Radzieckim i krajami ludowej demokracji na czele.

Niezmiernie ciekawy referat o sytuacji w kraju oraz o dziele odbudowy żydowskiej w Palestynie wygłosił Szmuel Żuchowicki, założyciel kolonii Magdiel, który przybył do Polski, aby złożyć u stóp pomnika ku czci bohatera i męczennikom warszawskiego getta, ziemi palestyńska zebrana ze wszystkich osiedli żydowskich w kraju. Żuchowicki, który mieszka już w Palestynie przeszło 25 lat, zobrazował różne etapy rozwoju kolonizacji żydowskiej, podkreślając rolę, jaką odgrywa

Żydowski Fundusz Narodowy w odbudowie kraju. Przeszło połowa ziemi żydowskiej w Palestynie jest dziś własnością Keren Kajemet Leisrael. W ciągu ostatnich 10 lat Keren Kajemet jest prawie jedyną instytucją, zajmującą się kupnem ziemi dla Żydów. Kapitał prywatny nie czyni żadnych inwestycji w kupnie gruntów dla kolonizacji wiejskiej. Dwie trzecie obszaru objętego granicami państwa żydowskiego, to pustynna ziemia Negewu, którą zamieszkuje w chwili obecnej zaledwie 60.000 Beduinów, a jest to obszar, który może być osiedlony przez setki tysięcy nowych imigrantów żydowskich. W czasach historycznych — 3.200 lat temu, zamieszkiwało Palestynę 4.000.000 Żydów. Mówca pokazuje mapę historyczną Palestyny podkreślając możliwości absorpcyjne kraju w chwili obecnej, które sięgają kilku milionów Żydów. W ciągu ostatnich 2.000 lat kraj całkowicie opustoszył, a teraz zmartwychwstaje dzięki wysiłkowi pracy pioniera żydowskiego. Referent opowiada o wypadkach znalezienia wody w Negewie, w miejscach, które były zasypywane piaskiem przez wędrujących Beduinów, o bogactwach naturalnych Negewu. Negew zmartwychwstaje dzięki inwestycjom poczynionym przez Keren Kajemet, który zarazem podjął się teraz obrony osiedli żydowskich tamże. Żuchowicki, który jest jednym z czołowych działaczy jiszuwu żydowskiego w Palestynie, zapewnia zebranych o nieugiętej postawie Żydów w Palestynie, którzy walczą nie tylko o swą egzystencję, lecz przede wszystkim o prawa ca-

Wyjazd tow. Chaiki Grosman do Palestyny

Dnia 4 maja br. opuściła Polskę w drodze do Palestyny tow. Chaika Grosman, członkini prez. CKZP oraz CK ZPR Haszomer Hacaír.

W niedzielę, dnia 2 maja odbyło się w Domu Kultury w Łodzi uroczyste pożegnanie odjeżdżającej, w którym wzięli udział członkowie ruchu i partii oraz licznie zaproszeni goście, przedstawiciele partii, organizacji młodzieżowych, literaci i artyści. Obecni byli również wystawcy jiszuwu palestyńskiego, poeta A. Szłoński, oraz delegat KKL Żuchowicki. Po wstępnym słowie tow. Arzi Cederbauma zabrał głos tow. Aszendorf, Rotenberg, Langnas, Borzykowski, Szttern, Geller, Szłoński i Żuchowicki. Wszyscy mówcy podkreślili wielkie zasługi tow. Grosman zarówno w okresie okupacji jak i po wojnie przy pracy nad odbudową życia żydowskiego w Polsce oraz działalności syjonistycznej.

Na zakończenie przemawiała tow. Grosman żegnając serdecznymi słowami ruch i partię.

3 maja odbyło się w Warszawie specjalne posiedzenie prezydium CKZP, na którym odbyło się uroczyste pożegnanie tow. Grosman, która przez długi czas brała aktywny udział w pracach CKZWP. Przemówienia pożegnalne wygłosili tow. tow. dr Berman, Łazebnik, G. Lewi, dr Parnas, mgr Szner, p. Sack oraz Fiszgrund.

Cały ruch szomrowy w Polsce żegna tow. Grosman serdecznym lehitraot b'Erec.

KRONIKA KRAJOWA

Adwokat Cederbaum zamykając zebranie, podkreśla gotowość społeczeństwa żydowskiego w Polsce do przyjęcia z pomocą moralną, materialną i ofiarą krwi walecznemu jiszuwowi w Palestynie.

Odśpiewaniem „Hatikwa” zakończono oficjalną część akademii, po czym wyświetlono nowy film palestyński „Wielka Obietnica”, który publiczność oglądała z wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem, nagradzając reżyserów i wykonawców filmu hucznymi oklaskami.

DZIERŻONIÓW

Dnia 27. 4. br. odbył się referat tow. Zerubawel na temat: „Walcząca Palestyna wyzwa”. Liczne zebrana publiczność wysłuchała z wielką uwagą interesujących wywodów mówcy, który zanalizował obecną sytuację w Erec.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych tow. Zerubawel dokonał poświęcenia sztandaru Zjedn. Partii Poalej-Syjon w Dzierżoniowie. Imieniem komitetu partyjnego Haszomer Hacaír wygłosił z tej okazji przemówienie tow. Lichtenstein.

WROCŁAW

Dnia 17. 4. br. odbyła się w Domu Kultury Haszomer Hacaír akademія poświęcona piętej rocznicy powstania w getcie. Po słowie wstępnym tow. Boruszka, dłuższy referat na temat genezy powstania wygłosił tow. Raucherger. Na zakończenie odbyła się część artystyczna.

LEGNICA

Staraniem PKZ utworzono komisję obchodu 1-go Maja, która omówiła wszelkie szczegóły udziału ludności żydowskiej w uroczystościach.

Staraniem Haszomer Hacaír, Zjedn. Partii Poalej-Syjon oraz Poalej-Syjon-Hitachdut odbyła się akademія 1-majowa, na której przemawiali tow. tow.: Rubinek i Lewartowski. Przewodniczył tow. Sade. W obchodzie 1-majowym szczególnie odznaczył się młodzież żydowska, w której liczny udział wzięli członkowie gniazda szomrowego.

Ogłoszenia drobne

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAKUB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3. Tel. 140-75.

DR. REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Lekarz dentysta

SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3. Tel. 140-75.

WYSTAWA PEJZAŻY PALESTYŃSKICH

W lokalu organizacji „Wizo” przy ul. Gdańskiej 44 otwarto wystawę pejzaży palestyńskich pędzla artysty — malarza Maksymiliana Kuli. Polaka, który przez trzy lata przebywał w Palestynie.

71 akwareli, rysunków tuszem przedstawia krajobrazy z okolic Tel-Awiwu, Rechowot, Jaffy, Sarony, Gór Judejskich i in.

Wystawa otwarta codziennie w godzinach 9 — 13 i 15 — 19.

OTWARCIE ŻYDOWSKIEGO UNIwersYTETU LUDOWEGO W BIELSKU

W Bielsku odbył się w ramach otwarcia drugiego w Polsce Żyd. Univ. Ludowego referat publiczny ob. Herszenbauma n. t. „Język żydowski”. Na temat ten i inne, które 3 maja odbywać się będą w każdą środę i poniedziałek wykłady języka żydowskiego i hebrajskiego. Wykładowcy: ob. dr. Rybak i tow. Haberowa.

Z cyklu literatury wykładów będą ob. Herszenbaum i Hirszołin.

Z ŻYCIA SPÓŁTOWEGO

Pełną żywotność wykazuje ZKS Makabi Bielsko, która ma już obecnie oprócz dotychczas czynnych sekcji gimnastyczno-rytmicznej i ping-pongowej sekcję piłkarską. Obecnie uruchamia się sekcję pływacką i piłki wodnej, w której szeregach znajduje się kilku przedwojennych asów pływackich z mistrzem polskim Tramerem i Steuerem na czele.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 maja nastąpi otwarcie PENSJONATU żydowskiego w CIECHOCINKU, Widok 8 pn.

„JUTRZENKA”

Wykwintna kuchnia — ceny umiarkowane.

SYMCHA I ESTERA KAMIENIECKA (z domu Murland) do wojny zamieszkały w Brześciu są poszukiwani przez Marksa Murland — 2623 Wichita str. Hasuton — Teksas. Wiadomości kierować: Dzierżonów, Miodowa 14, BLONDOWSKI.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł za wyżej minimum 150 zł. Ogłoszenia wielostronowe (za 1 mm szerokości i 1 spalte) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 2 zł 30. — W tekście 2 zł 40. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560. Prosimy zapisać na adresie drukarni. Do sumy przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Wileńskiego 4/8 Skrytka pocztowa 89. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 100 zł. Wydawca: HASZOMER HACAİR w Polsce. Druk: R.S.W. „Prasa”, Łódź ul. Żwirki 17. Redaktor: MAURZYCY WEINTRAUB D-019775